GŁOS POMORSKI

Nr. 217 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na. poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu **nr. 201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki. dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 18-go września 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Związki Zawodowe Górnego Śląska protestują przeciwko orzeczeniu Mac Donalda.

Warszawa, 17. 9. (A. W.) Związki zawodowe Górnego Śląska bez różnicy przekonań politycznych, wysłały do generalnej reprezentacji Grabe-Union'u oraz do Związków zawodowych Paryża i Brukseli — telegramy protestujące przeciw oświadczeniu Mac Donalda w sprawie Górnego Śląska. Telegramy te, przypominają robotnikom zagranicznym iż lud górnośląski zrośnięty od wieków ze swoją ziemią walczył krwawo i długo o połączenie Górnego Sląska z Polską.

Sejm Związków Zawodowych w Ameryce.

Warszawa, 17. 9. (A. W.) Prasa podaje przebieg obrad sejmu związków narodowych polskich w Filadelfji. W obradach wzięło udział 50 delegatów różnych towarzystw i organizacyj. W imieniu Polski powitał sejm konsul Maliszewski. Podczas obrad podkreślano, że oprócz obywatelstwa amerykańskiego, każdy Polak musi zachować ideowe obywatelstwo polskie, a obok języka amerykańskiego język polski. Z zadowoleniem zaznaczono szybki rozwój organizacji młodzieży, której szeregi stale się zwiększają. Postanowiono roztoczyć opiekę nad wychodźtwem polskiem w Kanadzie, które obcując z Rusinami wynaradawia się.

Narady klubu sejmowego Związku Stronnictw Ludowych.

Warszawa, 17. 9 (A. W.) Wczoraj odbyły się narady klubu sejmowego związku stronnictw ludowych, pod przewodnictwem posła Walerona. Zebrani poddali ostrej krytyce powołanie generałów na stanowisko wojewodów i wybrali komisję która ma ustalic tekst rezolucji w sprawie polityki kresowej. Następnie klub omawiał stosunki panujace obecnie na lewicy polskiej Klub doszedł do przekonania że w ostatnich czasach na lewicy polskiej ujawniały się coraz częściej poważne rozbieżności. Celem uniknięcia tegoż, należy dążyć do stworzenia na terenie parlamentarnym i poza sejmem, jednolitego bloku stronnictw ludowych i robotniczych. Klub powziął rezolucję wzywającą prezydium do rozpoczęcia kroków w kierunku porozumienia ze stronnictwami lewicowemi.

Niemcy sabotują traktat wersalski.

Berlin, 16 9. Wielkie wrażenie wywołały w „Berliner Zeitung am Mittag" pomieszczone przez min. Stresemanna wywody, uzasadniające konieczność wysłania noty protestującej przeciw oskarżeniu Niemiec, jako winnych wywołania wojny. Stresemann dowodzi, że rząd Rzeszy postanowił mimo oświadczeń i ostrzeszeń ze strony polityków francuskich notę w tej sprawie wysłać. To oświadczenie ministra spraw zagranicznych Rzeszy jest ważne również z tego względu, że agencja Wolffa zaprzeczyła, jakoby kanclerz nosił się z zamiarem wystosowania wspomnianej noty.

Sprawa ta wywołała w kołach parlamentarnych wielkie spory. Centrowcy oświadczają, iż obecna chwila nie nadaje się zupełnie do wysłania noty cofającej podpis Niemiec na odnośnych paragrafach Traktatu Wersalskiego. Stanowisko centrowców i wogóle stronnictw rządowych podnieciło nacjonalistów. Domagają się oni nadal wysłania noty o winie wywołania wojny, grożąc rządowi opozycją nietylko w parlamencie, lecz w całym kraju.

Budżet finansowy Austrji w Lidze Narodów.

Wiedeń, 16. 9. (A. W.) Donoszą z Genewy, że komitet finansowy Ligi Narodów zakończył redakcję memorjału w sprawie finansów Austrji. Komitet finansowy godzi się na podniesienie budżetu normalnego do 495 miljonów koron złotych, oraz na użycie 50 miljonów z ewentualnej nadwyżki budżetowej na inwestycję, natomiast nie godzi się na udzielenie Austrji prawa dyspozycji pozostałą resztę kredytu Ligi Narodów, wynoszącą 15 milj. dolarów. Kontrola pozostaje narazie bez zmiany, aż do przedłożenia budżetu na rok 1926.

Sprawa odbudowy kraju.

Warszawa 16. 9. (Vars. Jak się dowiadujemy, wydane zostały i ogłoszone już wszystkie rozporządzenia wykonawcze oraz wyjaśniające okólniki do ustawy o odbudowie kraju Tak więc dotychczasowy system zapomogowy przestał istnieć, na jego zaś miejsce wprowadzony system pożyczkowy. Obecnie wszyscy poszkodowani właściciele budynków i gospodarstw z powodu działań wojny mogą otrzymywać pożyczki na odbudowę, które o ile właściciele ci odbudują się w określonym czasie mogą być umożone. Finansowanie odbudowy kraju oparte jest na wpływach z daniny lasowej. Składanie podań poszkodowanych odbywa się w poszczególnych starostwach, gdzie również zapadają decyzje o udzielaniu pożyczki. Wypłaty zaś pożyczek tych uskutecznia Państwowy Bank Rolny.

BOLSZEWICY PRZECIW LLOYD GEORGE'OWI.

Moskwa, 16. 9. (A. W.) „Prawda" w artykule wstępnym atakuje Lloyd George'a za jego wystąpienie przeciw traktatowi anglo-sowieckiemu. Autor artykułu zaznacza, iż Lloyd George, stojąc w opozycji do obecnego gabinetu korzystał z każdej sposobności, aby postawić siebie w roli bezkonkurencyjnego pretendenta do rozstrzygnięcia losów europejskich. W czasie 24-godzinnego zerwania rokowań angielsko-sowieckich Lloyd George nie omieszkał zawiadomić delegacji sowieckiej, że uważa politykę Mac-Donalda za zgubną i wypowiada się całkowicie za zawarciem traktatu. Obecnie zaś występuje on przeciwko traktatowi. Artykuł kończy się oświadczeniem, iż Sowiety bynajmniej nie są skłonne oddawać się iluzji zwycięstwa w Anglji i muszą pokonać liczne trudności dla zrealizowania traktatu.

Litwinizacja Kłajpedy.

Kłajpeda A W. 16. 9. Ministerstwo oświaty w Kownie poleciło wysłać do okręgu Kłajpedy kilku nauczycieli Litwinów. Prasa niemiecka oświadcza, że sprzeciwia się to konwencji kłajpedzkiej, która przewiduje, że sprawy szkolne należą do atrybucji władz autonomicznych Kłajpedy.

Strejk w Borysławskiem.

Warszawa, 17. 9. (A. W.) Strejk w Zagłębiu borysławskiem trwa nadal. Przemysłowcy stoją na stanowisku zmiany płac, co obniżyłoby płace od 10—50%. Delegat Ministerstwa Pracy zaproponował arbitraż rządowy. Przemysłowcy wyrazili swą zgodę. Stanowisko robotników dotychczas nieznane.

PRASA ESTOŃSKA O ĆWICZENIACH FLOTY ROSYJSKIEJ.

Tallin, 16. 9. (A. W.) „Rewaler Boote" podaje za „Izwiestjami" sprawozdanie o ćwiczeniach floty sowieckiej na Bałtyku. Według tego sprawozdania flota bolszewicka, składająca się z pancernika „Marat" i flotyli torpedowców dotarła aż do Helu, poczem drogą u wybrzeży Szwecji powróciła do Kronsztatu. W drodze przez Bałtyk flota przejeżdżała w odległości 50 klm. od Sztokholmu. W drodze powrotnej spotkała się z kanonierkami polskiemi i finlandzkiemi. Między 20 a 25 bm. mają się odbyć ponownie jeszcze większe ćwiczenia floty sowieckiej.

Pod znakiem pacyfizmu i rozbrojeń.

Grudziądz, 17 września.

Z mównicy Sali Reformacji w Genewie, gdzie obradują delegaci Ligi Narodów słyszymy piękne słowa o rozbrojeniu, arbitrażach, wiecznym pokoju, interwencji na rzecz napadniętych słabych przez mocniejszych. Z wielkim giestem przemawiają delegaci państw za temi wzniosłemi idejami. Socjalizujący p. Mac Donald wespół z nie mniej socjalistycznym p. Herriotem wygłaszają natchnione mowy. Ich pełnomocnicy udzielają wywiadów, streszczających wszystko to, co od mrzonek do realizmu wyczytać można u Fourriera, Bellamiego, Marxa, Kautsky'ego i jak się nazywają apostoły tych, którzy teoretycznie zwalczali wojny, a praktycznie głosowali za budżetami wojennemi.

A więc p. Mac Donald zapalonym jest zwolennikiem rozbrojenia i pokoju wszechświatowego. Aetas aurea, ów złoty wiek w różowych przedstawia mu się barwach. W niedalekiej przyszłości widzieć chce bolszewickie niewiniątka, antyszambrujące na dworze angielskim, a toriesów z dumą rodową stuleci ściskających bratnią dłoń murzyków sowieckich...

Dziwne jednak są drogi, któremi wybitny wódz socjalistów angielskich i premjer najpotężniejszego, bądź co bądź monarchistycznego, państwa kroczy do swego celu. Oto epizod, który czytamy w „Kurj. Warsz.".

„Ustępstwo delegacji angielskiej w Genewie na rzecz oddania floty angielskiej do dyspozycji Ligi Narodów do egzekwowania decyzji przyszłego trybunału arbitrażowego wywołało tu wielki niepokój ze względu na możliwość konfliktów z Ameryką.

Wyłączone jest bowiem, aby Anglja przyjęła takie zobowiązanie, jeśli Ameryka nie przystąpi do Ligi. Sfery rządowe angielskie zirytowane są niedołęstwem Parmorra.

Są wiadomości z pewnego źródła, że Mac Donald wysłał wczoraj telegraficzne instrukcje Parmoorowi cofnięcia zobowiązania, co zapewne dziś nastąpiło w trzeciej komisji".

Ironja chce, że obecne obrady Ligi Narodów stoją pod hasłem nastrojów pacyfistycznych, wzniosłych przemów i zapewnień, które każdego marzyciela, nie widzącego, co się naokoło niego dzieje, napawać muszą największą nadziejną radością. Ta sama ironja chce jednak, że tym obradom towarzyszy zgiełk broni, huk armat, mord i pożoga, które przypominają najbardziej przykre chwile wojny wszechświatowej. Ciekawe pod tym względem robi zestawienie w „Rzeczypospolitej" A. Nowaczyński:

„Już to trzeba przyznać, że jeszcze w czas żadnego pacyfistycznego zlotu, w czas żadnej jeszcze sesji pełnego ensemblu Ligi Narodów nie toczyło się na planecie ziemskiej tyle wojen, jak podczas tej obecnie.

W republice chińskiej maszeruje sobie marszałek Hu-Pei-Fu na Czang-So-Lin., równocześnie Czi-Szi-Jung z bronią w ręku walczy z Sun-Jan-Tsenem, a podczas, gdy w Genewie, pięknie przemawia szlachetny Tang-Sai-Fou, równocześnie eskadra amerykańska z pięciu cacanych, dużych krążowników już podjeżdża sobie gdzieś tam w okolice Szanghaju.

Że zmiennem szczęściem walczą Hiszpanowie w Maroku z zaciętymi Maurami.

Na półwyspie arabskim bitne, zadzierżyste a nieco dzikie plemię Wahabitów, wyrzyna w pień i obcina uszy i nosy dzielnym hufcom Husseina Hedżasu króla i już tylko 30 klm. dzieli Wahabitów od Mekki. . .

Podczas, gdy w Gruzji genewskiej przepiękne mowy wygłaszają wszystkich 54 narodów reprezentanci, tuż blisko Genewy w samejże ojczyźnie Wilhelma Tella odbywają się tym razem na większą skalę obmyślone manewry wojska szwajcarskiego w dużej liczbie 30 000 człeku tu zmobilizowanego".

Dodajmy do tego zestawienia krwiożercze przemówienia Ludendorffa i towarzyszy wespół idące z jawnem i tajnem zbrojeniem w celach odwetowych Niemiec, gorączkowe zbrojenia Sowietów, „zainteresowanie się" Japonji Mandżurją, Włochów Trypolitanją, ciągłe alarmy mobilizacyjne na Bałkanie, dopominania Lloyd George'a o rewizję naszych granic Wschodnich a pacyfistów niemieckich o likwidację kurytarza i Śląska i otrzymamy obraz pacyfizmu w świecie, który stosuje się do przemów dyplomatów w Genewie jak Bellami'ego Zukunftsstaat do — praktyki socjalistycznej.

W Genewie rozlegają się przemówienia zgody pojednania wiecznego pokoju... Świat przysłuchuje się mowom „z okien"... Tymczasem z Gruzji rozlega się głos rozpaczy, z ust poety gruzińskiego Sergo Kuruliszwili'ego:

„Naród gruziński prześladowany, walczy...

Na polach złocistych winnic zielonych, gór śnieżnych i dolin kwitnących wszędzie, gdzie tylko stąpa gruzin, od wieków na tej ziemi... leje się krew. Kośćmi bohaterów usiane pola żyzne, ale na nich wzrośnie potęga i chwała Gruzji. Krzepi się w ogniu walk, nieskazitelny duch narodowy. Napróżno chcą go stłumić krwawi następcy carów... Po carach, bolszewicy. zatknęli sztandar komunizmu, symbol walki klasowej i narodowościowej. Imieniem komunizmu i „socjalizmu" obrzucają błotem świętość narodową, piękność, i wszystko co miłuje i kocha naród gruziński. Imieniem socjalizmu, wprowadza się niewolnictwo, nędzę, zniszczenie moralne i materjalne tego bogatego kraju. Jednak bolszewicy nie zdołali zabić woli narodu. Nie znaleźli oni oparcia wśród gruzinów, a cały naród, jak jeden mąż, zawzięcie broni swych praw. Lecz któż się ustrzeże garstki renegatów? Ale nie stanowią oni Gruzji, która zarzewiem powstań odpowiada na pytanie, czy chce być wolną! — I walczyć nie przestanie.

Niech świat usłyszy rozpacz i głos męczeńskiego narodu. Liga Narodów, która stała się terenem handlowych interesów, i nie spełniła wcale swych zadań wobec ludów świata, niech otworzy ślepe oczy, a ujrzy morze krwi na ziemi gruzińskiej".

I to wszystko dzieje się pod znakiem pacyfizmu!

Popieranie Polskiej Floty Handlowej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu z prośbą o zakomunikowanie jaknajszerszym kołom przemysłowym następującego oświadczenia:

„Uzdrowione stosunki finansowe pozwalają stworzyć obecnie trwałe warunki, sprzyjające do powstania polskiej żeglugi morskiej. Rząd Polski, stojąc przed ogromem tego zadania, pragnie do pomocy i współpracy w tak wielkiem dziele przyciągnąć szerokie sfery przemysłowo - handlowe. Stan Skarbu Państwa nie pozwala jeszcze dziś i nie pozwoli również w najbliższej przyszłości stosować względem polskiej żeglugi morskiej środka najbardziej skutecznego i powszechnie stosowanego — systemu szerokich subwencyj. Zmuszeni jesteśmy kroczyć innemi drogami. Jednomyślność Rządu wobec powagi zagadnienia stworzenia własnej floty handlowej pozwoli zapewnić dla polskiego tonnażu wszystkie ładunki rządowe. Mało tego, Rząd zdecydowany jest wywierać imperatywny wpływ na czynniki gospodarcze i finansowe, trudniące się eksportem i importem w celu skierowania na statki polskie również i ładunków prywatnych.

Nie będzie jednak akcja Rządu skuteczną, jeśli zainteresowane w rozwoju naszego handlu zagranicznego czynniki prywatne nie będą pociągnięte do współdziałania z Rządem i nie przyczynią się ze swej strony do zabezpieczenia polskim statkom handlowym ładunków naszego eksportu i importu, o które to ładunki nieraz polskie towarzystwa żeglugowe ubiegają się bezskutecznie, mimo zgłoszenia przez nie warunków konkurencyjnych.

Wobec powyższego wzywa się Izbę przemysłowo - handlową do współpracy w tej dziedzinie z Rządem i do oddania jak największej ilości ładunków na statki polskie, względnie polskim firmom ekspedycyjnym pamiętając o tem przy zawieraniu każdej umowy o przywóz lub wywóz większych ilości towaru. Bez posiadania własnej floty handlowej nie jest do pomyślenia jakakolwiekbądź ekspansja dla naszego przemysłu i handlu do krajów zamorskich, oparta na mocnych i gospodarczych dla państwa naszego zdrowych podstawach. Ministerstwo oświadcza, że będąc w stałym kontakcie ze wszystkiemi towarzystwami żeglugowemi jak polskiemi tak i zagranicznemi, w każdym poszczególnym wypadku chętnie będzie służyło wszelkiego rodzaju informacjami dotyczącemi przewozu morskiego oraz wyboru najbardziej odpowiedniego towarzystwa żeglugowego

Stabilizacja urzędników.

W związku z zapowiedzianą przez rząd stabilizacją urzędników państwowych, która nastąpić winna w czasie do 1 kwietnia 1925 r., ministerstwa i urzędy państwowe zajęte są obecnie ustalaniem list, obejmujących tych pracowników, których stabilizacja nie napotka przeszkód ze strony obowiązujących przepisów pragmatyki służbowej. W związku z powyższą sprawą staje się również aktualnym zagadnienie egzaminów urzędniczych, którym będą zmuszeni częściowo poddać się pracownicy państwowi.

Listy z południowej Francji.

Wrażenie z wycieczki do ziemi prowansalskiej.

(Od własnego korespondenta).

Kto nie zna prowincji francuskiej ten nie zna Francji, często mi powtarzano, ale stałemu mieszkańcowi Paryża zdanie to nie trafiało do przekonania. Tymczasem wystarcza przejechać przez Bretanję, Normandję, Burgundję, Auwergne'ię i ziemię Langedocką, ażeby w każdym z tych „krajów", jak mówią Francuzi, nie odkryć właściwości tak dalece specjalnych, typu tak dalece odrębnego, obyczajów i tradycji tak swoistych i życia tak w sobie zamkniętego i tak sobie wystarczającego, że, zdawałoby się, nie są to departamenty Francji ale odrębne narody i cywilizacje. Z tej rozmaitości umysłów, temperamentów i charakterów powstała prastara francuska cywilizacja, duch z rasy. a prawdę tę poznaje się nie w stolicy świata, pięciomiljionowym, najpiękniejszym na świecie mieście, ale tu: w cichych, w sobie rozmiłowanych „ziemiach" Francji.

Ale kto chce poznać przeszłość tego narodu, pradawną jej historję, ten musi odwiedzić południe Francji, a zwłaszcza pewne jego ustronie, ziemię Trubadurów, Minstrelu, rozśpiewaną, gorącą Prowansalję.

Stolicą tego „kraju" jest miasto Nimes, wzniesione przez starożytnych Celtów, ale rozbudowane i przemienione w wielkie miasto przez Rzymian.

Cesary rzymski August uczynił z dzisiejszego Langedoku swoją kolonję i pobudował w Nimes wspaniałe łaźnie, teatr i świątynie, zdobione najpiękniejszemi rzeźbami. Ze swej strony w roku pierwszym naszej ery Nimes ofiarowało wnukowi Augustowi Cajusowi wspaniały „Dom Czworokątny", który cudem uniknął zniszczeniu przez wędrujących barbarzyńców i dziś budzi zachwyt swą architekturą.

Piękne to miasto musiało już wówczas liczyć 80 000 mieszkańców, skoro wybudowane a do dziś zachowane „areny" mieściły 20 000 widzów. Dzięki wspaniałemu systemowi wodociągów z Uzes, inne miasto odległe od Nimes o 30 kilometrów, dostarczało wodę do Nimes. Sławny, podziw budzący trzechpiętrowy most nad rzeką Gard, przezwany dziś „Pont du Gard" służył temu celowi.

Po Rzymianach przyszły inne narody, rozpoczęła się wędrówka plemion, epoka krwawych walk. Budowano wtedy baszty obronne, zamki, mury, każdy dom był fortecą i podczas kiedy wszędzie ogląda się zaledwie ruiny tych budowli, tu, w tej rozsłonecznionej, górami zasłonistej ziemi Longedockiej ludność spokojna i pracowita mieszka od niepamiętnych czasów w tych małych forteczkach, o ścianach grubości często półtora metra, otoczonych murami i cyprysami.

Wokoło tych miasteczek i osad, a często tylko ferm pojedyńczych, ciągną się pola winogronowe, zagony tak zwanej „millet a ballet" rośliny z rodziny kukurydzowej. Wzdłuż białych wstęg szos dobrze utrzymanych dwa rzędy cyprysów nadają całemu krajobrazowi swoiste piętno. Natura nie szczędziła tu piękna, nic też dziwnego, że Prowansalczycy są to ludzie naprawdę piękni, rośli, wysmukli, o rysach prawidłowych, o oczach czarnych, zapalnym temperamencie gorącym.

Pracowici — od rana do późnej nocy na nogach, darzą wszystkich spotkanych uprzejmością, uchylając starodawnym zwyczajem przed nieznajomym kapelusza. W sobie zamknięci nie politykują. ale kiedy nadchodzi dzień poboru rekruta, młodzież drży przed... zdyskwalifikowaniem. Kochają tu Francję. I kochają zarazem wolność republikańską. Prowansalczycy bowiem za czasów feudalnych korzystali już z zupełnych niemal swobód obywatelskich i to poczucie wolności uczyniło z nich gorących republikan.

Naród dumny, zrównoważony, uprzejmy — oto są cechy Prowansalczyka. Ongiś dostarczał Francji poetów. dziś — ludzi tęgich, patrjotów wypróbowanych i polityków rozsądnych. Duch rasy, bogactwo kultury przekuwa tak oto prowansalską radość życia w dobrą wolę służenia sprwie.

Stefan Włoszczewski.

Salomon Steiger przed sądem doraźnym.

Zamachowiec wypiera się winy. — Bomba zawiodła jedynie z powodu wadliwej konstrukcji zapalników. — Przesłuchanie świadków.

Lwów, 15. 9. (AW). Dziś rano rozpoczął się sąd doraźny nad Stanisławem (Salomon) Steigerem, oskarżonym o rzucenie petardy przed powóz Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie. Oskarżony liczy lat 24. Zeznaje, że urodził się w Szczercu pod Lwowem, ukończył szkoły ludowe i gimnazjum we Lwowie, podczas okupacji rosyjskiej we Lwowie, spędził 2 lata we Wiedniu, gdzie uczęszczał na kursy polskie. W r. 1920—21 odbywał naukę we Wiedniu, następnie studjował na uniwersytecie we Lwowie, gdzie zdał 2 egzaminy prawnicze. Służył w wojsku austrjackiem a w wojsku polskiem został zakwalifikowany według skali C 1. Należał do sportowego klubu Makkabi i był członkiem partji sjonistycznej. Do partji komunistycznej nie należał. W dniu krytycznym — jak twierdzi — był do godziny 1-ej w południe w biurze.

Prokurator Łoniewski uzasadnia oskarżenie tem, że Steiger rzucił bombę przed powóz Prezydenta, i że na miejscu przytrzymał go wywiadowca policji. Oprócz tego 2-ch świadków stwierdziło, że Steiger rzucił petardę, mianowicie Pasternakówna, baletnica teatru miejskiego i dr. Lewicki, urzędnik sądowy. Według zeznań Pasternakównej, Steiger rzuciwszy petardę, zaczął uciekać. Pasternakówna pobiegła za nim, wołając policję, aby go przytrzymała. Analogiczne zeznanie złożył dr. Lewicki. Eksperci wojskowi stwierdzili, że petarda zawierała dynamon ekrazyt, żelatynę wybuchową i 4 zapalniki, ale zawiodła z powodu wadliwej konstrukcji zapalników.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano na ogólną ilość 32 świadków, dwudziestu. Pasternakówna stanowczo potwierdziła swoje poprzednie zeznanie. Dr. Lewicki nie widział wprawdzie przebiegu samego zamachu, ale bezpośrednio po ukazaniu się płomienia i dymu, za powozem prezydenta, ujrzał Steigera, zmierzającego do bramy przy ul. Legjonów gdzie go później aresztowano.

Żona fabrykanta z Wiednia, żydówka, twierdzi, że z balkonu zauważyła, że petarda nie została rzucona z chodnika, na którym był zgromadzony tłum, ale z ulicy i że sprawców było 2, nie 1. Rysopis ich nie zgadza się z rysopisem Steigera.

Adw. dr. Grek stawia wniosek, aby zarekwirować w redakcji „Chwili" dokument, który otrzymała dziś od jakiejś tajnej organizacji ukraińskiej i w którym zaprzeczono, jakoby Steiger był sprawcą zamachu. Organizacja ta przyznaje się równocześnie do popełnienia tego zamachu Dalej obrońca oświadczył, że zgłosił się do niego Samuel Rosenstreich z żoną Rachelą i doniósł, że jeden z urzędników pocztowych w kilka minut po zamachu powiedział:

„Do nas jeszcze przed godziną telefonowano z Sambora z zapytaniem, czy zamach już wykonano".

Obrońca stawia wniosek przesłuchania Rosenstreichów. Wnioskowi temu sprzeciwili się prokurator, Dalszy ciąg rozprawy jutro.

Występy Ludendorffa.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 15 września.

Niema w Niemczech końca manifestacjom, demonstracjom Freuden- i Trauertagom. Raz święci Hamburg. to znów Hannower, to raz Berlin lub Lipsk. Raz rocznicę wojny. to znów zwycięstwo w Afryce lub na — tamtym świecie. Hamburg np. bitwę pod Tannenbergiem, gdzie jej wcale nie było, święcił za pomocą konsygnowania wszystkich patrjotów i bojówek. Był tam obecny Ludendorff, był obecny Hindenburg. Święcili triumfy. zbierali laury. Słowem nie zdradzili, że zwycięstwo zawdzięczają zdradzie Rennenkampfa a nie „tępemu umysłowi", jak się wyraża pewien wybitny Niemiec, „maszyny - starca".

Wszystkie te obchody i rocznice najwymowniejszą stanowią ilustrację zabiegów przyjaciół niemieckich przyjęcia Niemców do Ligi Narodów. Gdy świat dyplomatyczny wmawia w siebie i innych dobre chęci niemieckie, Niemcy n siebie śmieją się w kułak i winszują sobie że na najlepszej są drodze do sabotażu traktatu wersalskiego i wyciągania korzyści z tego traktatu.

Ano! Jedna z najpotężniejszych nacjonalistycznych partyi niemieckich, zaliczająca Hitlera, Ludendorffa i nieprzejednanych wrogów Francji do swych szeregów zwołała w Monasterze (Nadrenja) zjazd „nacjonalistyczno - socjalistycznego ruchu wolnościowego Wielkich Niemiec". Oczywiście przemawiał tam Ludendorff. Ostentacyjnie wyraził on hołd Schlageterowi zasądzonemu na śmierć przez rozstrzelanie przez Francuzów za podburzanie do gwałtu i czyny rewolucyjne. W dalszym ciągu uderzył w nutę pobożną i dał wyraz wierze, że protestantyzm zadość uczyni dążeniu wewnętrznemu każdego Niemca szukania Pana Boga. Sądzi on, że i każdy katolik oczekuje tego od katolicyzmu.

Dotknięty tem, że udającemu się na zjazd wołano: psie krwiożerczy (Bluthund), zapytuje się Ludendorff z cynizmem jemu tylko właściwym, gdzie się ci znajdują, którzy ponoszą winę wojny? Twierdzi, że wśród Niemców znajdują się partje i ludzie, którzy wobec narodu niemieckiego wzięli przewinienia wojenne na siebie.

Wr 1912 byłem, mówi Ludendorff, w oddziale dyslokacyjnym sztabu generalnego. Tu poznałem wielkie niebezpieczeństwo z trzech stron zagrażające Niemcom. Wtedy to przyszedł do przekonania, że jeden jest środek uniknięcia wojny: korzystania z nader obfitego materjału ludzkiego 150 000 rekrutów nie pociągnięto w r. 1912 do służby wojskowej. To się zemściło. Gdyby to uczyniono, wtedy nie byłoby wojny, albo w 4—6 tygodniach wojna byłaby skończona. Niewykonanie tego jest winą centrowców, socjaldemokratów i demokratów! Oni są krwiożerczymi psami, na nich pada wina ofiar wojennych.

Ludendorff kończy swoje przemówienie: Naród niemiecki nie przeznaczony jest do roli niewolników. Stworzony jest do zapełnienia miejsca w świecie jako naród wolny. Każdy stanąć winien w szeregach, ażeby odeprzeć wszelkie ataki.

Sensacyjne przemówienie Ludendorffa i prowokacyjne jego popisy w sam dzień obrad genewskich i jako epilog konferencji londyńskiej są znamiennym przyczynkiem do roli niewdzięcznej, którą w ich interesie odgrywa Mac Donald Ilustrują one najlepiej komedję rozbrojeń Niemców.

Włosi obsadzają granicę Sollum.

Wiedeń (A.W.) 16. 9. Donoszą tu z Londynu, że rząd włoski zawiadomił rząd egipski iż w związku z wzagającym się ruchem antywłoskim szczepu Sonnusi, rząd włoski nie czekając na ostateczne uregulowanie granicy egipsko-trypolitańskiej w najbliższym czasie obsadzi wojskiem linję graniczną Sollum.

Delegacja duńska w Warszawie.

Warszawa. 17. 9. (A W.) Członkowie delegacji przemysłowców duńskich zwiedzili tutejsze fabryki i przedsiębiorstwa, poczynając liczne transakcje handlowe

Niektórzy z nich mają zamiar urządzenia stałych reprezentacji handlowych w Polsce.

Stulecie K. Miarki i P. Stalmacha.

Rodacy!

Prastara dzielnica naszej Ojczyzny, nazwana słusznie Staropolską, nasz Śląsk, obchodzi w bieżącym roku wielką i rzadką uroczystość, bo stulecie narodzin dwóch najlepszych swych synów. pierwszych działaczy na niwie narodowej: Pawła Stalmacha i Karola Miarki.

Czem oni byli dla Śląska, czem dla całej Polski, o tem świadczy egzamin, jaki zdała ludność Śląska w stanowczej chwili podczas plebiscytu i w ofiarnych powstaniach górnośląskich. Że ludność śląska przez 600 lat niewoli nie zagubiła mowy polskiej, chroniąc ją w swoich chatach, jakby świętości — to zasługa tej ludności. ale że ta ludność poczuła w sobie ducha polskiego. który z iskierki trzeba było rozdmuchiwać, że pokochała Polskę, jako swą Ojczyznę i Matkę — to zasługą tych dwóch szermierzy kresowych.

Dlatego Śląsk, a z nim i cała Polska, mają obowiązek uczcić stulecie ich urodzin jak najgodniej. Śląsk już ułożył program uroczystości, postanawiając urządzić główne obchody: 19-go października w Katowicach, a 26-go października w Cieszynie. Oprócz tego w każdej miejscowości Śląska, choćby najmniejszej, urządzić podobne obchody w październiku i listopadzie br. Nadto wyda krótko ujęte żywoty tych dwóch działaczy, uwypuklone na tle stosunków, wśród jakich pracowali: Dalszem zamierzeniem Komitetu jest zbudować grobowiec na cmentarzu w Cieszynie, gdzie obaj spoczywają ufundować stypendjum dla uczącej się młodzieży imienia Karola Miarki i Pawła Stalmacha, oraz wydać większe dzieło któreby obejmowało całokształt wysiłków narodowych na Śląsku od pierwszej chwili budzenia się życia narodowego w tej dzielnicy.

Tak Śląsk chce uczcić uroczystość stulecia urodzin tych dwóch swoich najlepszych synów. Ale uczczenie to byłoby połowicznem, gdyby reszta Polski milczała. Dlatego podpisany Komitet Obchodowy zwraca się do całej Polski, by ze Śląskiem połączyła się w tej tak rzadkiej uroczystości, by to święto Śląska było świętem całej Polski.

Wydatki na urządzenie obchodu będą wielkie i Komitet Obchodowy im nie podoła: Dlatego zwraca się przedewszystkiem do Ślązaków z gorącą prośbą o datki, choćby najmniejsze na powyższy cel, żywiąc nadzieje, że i z reszty naszej Ojczyzny po zrozumieniu ważności dla nas tego obchodu. popłyna datki. które kierować należy do Górnośląskiego Banku Handlowego w Katowicach lub numer czekowego konta P. K. O. — 300 807.

Główny Komitet Wykonawczy:

PREZES: Ks. Józef Londzin, Cieszyn, poseł na Sejm Rzeczypospolitej

SEKRETARZ: Tadeusz Reger, Cieszyn. poseł na Sejm Rzeczypospolitej.

Prezydjum Honorowe:

Ks. Administrator Augustym Hlond,
Wojewoda Śląski Dr. Mieczysław Bilski,
Marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny,
Wicewojewoda Śląski Zygmunt Żurawski.

Przewodniczący Komisji Prasowej:
Jan Przybyła, dziennikarz.

Zjazd kanałowy w Kruszwicy i Bydgoszczy.

Polska jako kraj leżący na wielkiej drodze handlowej Wschodu i Zachodu — musi posiadać doskonałe środki komunikacyjne. Nie wystarcza do tego koleje żelazne, ani bite gościńce. Nawet gdyby Polska swą obecną sieć kolejową i szosową potroiła — jeszcze będzie tego za mało. Dlatego też zwrócono baczną uwagę na kalkulującą się bardzo tanią i szybką komunikację wodną. W obecnej chwili powstało już kilka projektów budowy kanałów w Polsce a poruszeniem opinji publicznej i zainteresowaniem się ogółu temi projektami zajęło się Towarzystwo propagandy budowy dróg wodnych w Polsce. Towarzystwo to zorganizowało wielki zjazd kanałowy na Gople i w Bydgoszczy, protektorat nad zjazdem objął marszałek Trąmpczyński. Inicjatorzy zwołali zjazd właśnie do naszych okolic jako że tutaj ma wziąć początek wielka akcja realizacji wszystkich projektów.

W sobotę 13 b. m od wczesnego ranka zjeżdżali się uczestnicy zjazdu w Kruszwicy. Na miejscu witał przybyłych inż. Mierzyński jako organizator zjazdu a miasto Kruszwica podejmowało gości w hotelu „Gopło". Uczestnicy — wśród nich marsz. Trąmpczyński b. m. Trzcinski i p. wojewoda Wachowiak — zwiedzili rozmaite pamiątki historyczne Kruszwicy.

W Inowrocławiu.

W Inowrocławiu miasto i powiat wydało wspaniały bankiet na cześć wielkiego zasłużonego męża — jakim jest marsz. Trąmpczyński. W bankiecie wzięli udział uczestnicy zjazdu oraz zaproszeni goście. Dr. Brodnicki wygłosił wspaniałe przemówienie. Zaznaczył w niem pracę marsz. Trąmpczyńskiego jeszcze w parlamencie pruskim, kiedy to obecny marszałek wierzył święcie i głosił wszędzie, że Polska zmartwychwstanie. Odpowiedział toastem na cześć Kujaw wzruszony marsz. Trąmpczyński.

W Bydgoszczy.

Następnego dnia w niedzielę zjazd odbywał się w Bydgoszczy. O godz. 11.30 wyruszono parostatkiem do Brdyujścia, by zwiedzić kanał Bydgoski, port drzewny i śluzę przy Brdyujściu. O godz. 2.30 nastąpił powrót do miasta. W hotelu „Pod Orłem" odbyło się śniadanie dla uczestników zjazdu a następnie o godz. 4-tej w Instytucie rolniczym zebranie celem wysłuchania referatów i uchwalenia rezolucji.

Zebranie otworzył prezes Rady Miejskiej miasta Bydgoszczy inż. Janicki witając wszystkich przybyłych a zwłaszcza marszałka Trąmpczyńskiego i ministra Rybczyńskiego. Marsz. Trąmpczyński przyjąwszy zaproponowane przewodnictwo posiedzenia wypowiedział kilka zdań na temat znaczenia dróg wodnych i o drodze przemysłowej kanału który ma łączyć Wartę przez Gopło z istniejącym kanałem bydgoskim i poprosił ze swej strony na ławników: prezesa Związku miast Zawadzkiego i prezesa Związku inżynierów Puciatę. Sekretarzowali na posiedzeniu inż. Raciniewski i inż. Tubielewicz z Bydgoszczy. Marszałek Trąmpczyński kończąc swe okolicznościowe przemówienie poprosił referentów kolejno do wygłoszenia referatów.

Referaty wygłoszone przez ludzi poważnych i fachowych w swej pracy rozbudziły wielkie zainteresowanie. Najwięcej uwagi skupił referat trzeci inż. Tillingera, głównego projektodawcy sieci kanałowej w Polsce. Inż. Tillinger mówił o Kanale Węglowym, który łączyć ma Górny Śląsk z Gdańskiem. przyczem jedna odnoga tegoż kanała pójdzie przez Łódź do Warszawy a druga do Poznania.

W ożywionej dyskusji po referatach zabierali głos marsz. Trąmpczyński, min. Rybczyński, inż. Mierzyński i wielu innych.

Rezolucja:

Po wysłuchaniu referatów i zakończeniu dyskusji, przyjął zjazd następującą rezolucję:

Zjazd kanałowy po zwiedzeniu Gopla i Kanałów Bydgoskich uprasza rząd:

1) aby wygotował i opublikował w jak najkrótszym czasie ogólny plan sieci kanałowej w Polsce;

2) aby wygotował przedewszystkiem szczegółowy plan kanału łączącego Wartę z Wisłą przez jezioro Gopło a następnie Kanału Węglowego z Zagł. Dąbrowskiego i G. Śląska do Łodzi Warszawy oraz Poznania;

3) aby zaprojektował warunki koncesji dla przedsiębiorstwa kanałowego. obejmując mianowicie prawo wywłaszczenia gruntów potrzebnych pod kanał i obok kanału;

4) aby zaprojektował ustawę uprawniającą koncesjonarjusza przedsiębiorstwa kanałowego do przełożenia części kosztów budowy kanałów na tych interesentów. którzy z budowy kanału mają specjalne korzyści;

5) aby zaprojektował ustawę dotyczącą związków celowych dla samorządów. Zjazd jest zdania. że taki związek będzie najlepszą forma dla przedsiębiorstwa kanałowego. o ile skarb sam tego przedsiębiorstwa nie weźmie w rękę.

Po przyjęciu rezolucji marszałek zakończył zjazd słowami: „Siejemy czego zbierać nie będziemy, podczas gdy inni siali a my zbieramy".

Pokłosie pomorskie.

Osobliwa wieś. — Bujne życie organizacyjne. — Okolice Czerska. — Jak było z przyjęciem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Imponujące bramy powitalne.

Czersk, dn. 16 września.

Osobliwą wsią między wsiami pomorskiemi jest Czersk, bynajmniej ze względu na liczbę zaludnienia. rozwinięty przemysł drewniany, jakoteż urządzenia komunalne i instytucje społeczne na to miano nie zasługujący. Mamy na Pomorzu miasteczka, które dwa i trzy razy mniejsze są niż Czersk, liczący bądź co bądź pokaźną liczbę, bo to 8 tysięcy mieszkańców sięgającą.

Taka lub inna nomenklatura wieś, czy miasto nie sprawia różnicy i dlatego obywatele miejscowi choć zabiegają o uzyskanie nominacji Czerska na miasto, jednak od takiego lub innego wyniku swych starań nie uzależniają swego stosunku do Czerska. to jest pracują i pomnażają dobro komunalne. Czersk więc jest osobliwą wsią, snadnie wszelako miasteczkiem zostać może.

Rozwinięty tu jest przemysł drzewny i handel tym artykułem kwitnie. Czersk. jako wieś otoczona ze wsząd nieomal lasami iglastymi, nadaje się do tego rodzaju przemysłu i zapewne na Pomorzu zajmuje przodujące miejsce w tym kierunku. — Duże tartaki. fabryki mebli, browar i sterczące nad Czerskiem już z daleka kominy mówią nam o dość rozwiniętym w tej wiosce przemyśle.

Przemysł ten znajdował się dawniej przeważnie w rękach obcych. dziś już zmiana zaszła na lepsze, Polacy bowiem robią wyłom i w tej dziedzinie handlu, będący całkowicie w rękach żydowskich lub niemieckich. Osobliwością Czerska jako wsi było do niedawna i to, że istniały tu aż dwa pisma, co już nawet na miejscowe stosunki stanowiło luksus.

Ludność Czerska jest przeważnie robotnicza, około 80 procent okolica jest polska choć przed wojną przewaga była po stronie osiadłych tu kolonistów niemieckich. Ziemia nie jest zbyt urodzajna, piaski najczęściej są elementem składowym tej okolicy mimo to okolica nie jest tak uboga. Czersk jako taki pod względem topograficznym duże podobieństwo łączy z Grudziądzem. Tu i tam zabudowania ciągną się wzdłuż jednej ulicy, tworząc rodzaj wydłużonej kiszki.

Wioska ta jest nader ożywiona, ruchliwa, świadczą o tem już choćby towarzystwa społeczne, których liczba przekracza trzydziestkę. Wszystkie doskonale się rozwijają, że wymienimy choćby Towarzystwo Wojaków i Powstańców. coś cztery towarzystwa śpiewu. Towarzystwo Kupców Samodzielnych itd.

Ta rozmaitość organizacyjna najbardziej się uzewnętrzniła podczas przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Dość powiedzieć, że Dostojnego Gościa witało 30 bram i to wspaniale z całem przepychem i bogactwem inwencji urządzonych.

Nie wiem, czy którekolwiek miasto na Pomorzu a może nawet w całej Polsce tak entuzjastycznie przyjmowało Pana Prezydenta. Pomyśleć tylko na 8 tysięcy mieszkańców 30 bram to już chyba dość wymowny przykład uczuć, jakimi byli ożywieni mieszkańcy Czerska do osoby Pana Prezydenta wątpię, czy Grudziądz miał bram dwadzieścia, a wszak Grudziądz conajmniej pięciokrotnie przewyższa Czersk. I dlatego uznanie należy się Czerskowi, że mimo, iż Pan Prezydent przebywał tu tylko półtorej godziny, zdobył się na tak imponujący wyraz manifestacyjny. Pomorzanie więc nie są w wylewie swych uczuć tak wstrzemięźliwi, jak to się słyszy nieraz od „znawców" psychologji ludności poszczególnych dzielnic.

Taka np. brama. wystawiona sumptem Towarzystwa Powstańców i Wojaków jest to skończone arcydzieło sztuki architektonicznej. Ustawiona przez szerokość całej ulicy, ma kształt bram twierdzy a u góry wymowny swą serdeczną prostotą napis: „Zawsze gotowi na rozkaz!" Ileż w tym siły wyrazu, ileż zapału! Brama ta stoi do dziś mieszkańcom świadectwo. że nie przebrzmiały jeszcze echa pobytu tu Najdostojniejszego Gościa. Wojacy chcą tę bramę zatrzymać aż do chwili obchodu swej uroczystości poświęcenia sztandaru. Na uwagę zasługuje jeszcze brama przemysłowców. Była to kolosalnych, — jak opowiadają — rozmiarów brama z wielkim kunsztem zbudowana a przedstawiająca wnętrze fabryki.

Każde z istniejących tu towarzystw za punkt honoru wzięło sobie wystawienie bramy i tej ambicji szlachetnej przypisać należy to, że przyjęcie Pana Prezydenta wypadło tak imponująco. Są to już echa, ale nie zapomina się tak prędko tego, co wyrosło z tła gorących uczuć. Mieszkańcy dobrze pamiętają odwiedziny P. Prezydenta a już szczególniej Towarzystwo Powstańców i Wojaków, o czem w następnej korespondencji.

Niezręczne tuszowanie afery genewskiej.

P. H. Korab-Kucharski opowiada w swej genewskiej korespondencji. zamieszczonej w „Rzeczpospolitej", interesujące szczegóły z niefortunnego wystąpienia Mac Donalda. Miało ono być eksperymentem próbnym. który się jednak nie udał.

„Poruszenie — pisze p. Kucharski — w ciągu dnia całego było takie, iż pan Mac Donald zrozumiał, że ten wielki próbny balon się nie udał, że trzeba go jak najprędzej przedziurawić. Operację tę wykonał nadzwyczaj niezręcznie. Zaczął dowodzić i tłumaczyć, że go źle zrozumiano, że się może sam niejasno wyraził, że zapomniał tu wstawić jedno słowo. a tam zupełnie niechcący dodał o jedno słowo za dużo.

W hotelu Beau Rivage. przyjmując prasę, p. Mac Donald oświadczył:

„Mówiąc o pomyłce, dotyczącej Śląska, myślałem o ludziach, którzy tę decyzję uważają za pomyłkę, a nie o sobie. Mówiąc o odpowiedzialności za wojnę. myślałem o różnych wojnach, ale nie o wojnie ostatniej, o której właśnie jakoś w momencie tym zapomniałem".

Wyjaśnienia te zrobiły wrażenie, już zgoła niepoważne. Smutny ten dzień podważył mocno w Genewie autorytet premjera angielskiego i utorował drogę, przygotował atmosferę do olbrzymiego nazajutrz powodzenia przedstawiciela Francji. p. Herriota.

P. Kucharski nie waha się określić wystąpienia Mac Donalda jako „zdarzenie niesłychane, zakrawające na skandal" i twierdzi. że było ono podyktowane przez Labour Party.

Wydział robòt publicznych.

III.

Sprawę popierania i opieki nad turystyką uważać należy jako ważne zarówno ze względów politycznych (zbliżenie mieszkańców różnych dzielnic), oświatowych (zapoznawanie obywateli z własnym krajem), jak i ze względów ekonomicznych. Ruch turystyczny bowiem wogóle przyczynia się do rozwoju przemysłu turystycznego, szczególnie gospodnio-hotelarskiego, letnisk, zdrojowisk, przysparza dochodu zakładom komunikacyjnym państwowym i prywatnym, ruch turystyczny wewnętrzny zatrzymuje pieniądz w kraju, ruch zaś turystyczny cudzoziemców zwozi obcy pieniądz i poprawia bilans płatniczy.

W pracy nad rozwojem turystyki akcja państwowa idzie w dwóch kierunkach: czynnego ułatwienia turystyki i jej propagandy.

Na polu czynnego popierania turystyki jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, gdyż niejedna miejscowość Województwa Pomorskiego pozbawiona jest udogodnień i urządzeń do jakich kulturalny turysta zagraniczny w czasie podróży jest przyzwyczajony. Złe połączenie kolejowe, niedogodności przy przejeździe przez wolne miasto Gdańsk w wielu miejscowościach znaczna odległość od kolei itd. powstrzymują rozwój turystycznego ruchu nietylko cudzoziemców, ale też wewnętrznego. Wynika stąd, że rozwój tego ruchu zależny jest przedewszystkiem od poprawy warunków podróżowania a specjalnie hotelarstwa.

Celem utrzymania kontaktu między Min. Rob. Publ. a miejscowemi organizacjami turystycznemi, przedkładania M. R. P. wniosków w sprawie poparcia ruchu turystycznego w Województwie, pomocy w pracah odnośnych M. R. P. itd., został utworzony w tut. Województwie przy Wydziale Robót Publ. referat turystyczny.

Zaznaczyć jednakże należy, że prace w celu ożywienia ruchu turystycznego tylko częściowo mogą być wykonywane bezpośrednio przez państwo, przeważnie zaś tylko pośrednio przez popieranie dotyczącej działalności towarzystw turystycznych, krajoznawczych i narciarskich. Celem wydatnego ożywienia ruchu turystycznego jest współpraca osób zainteresowanych (np. biuro podróżnicze, hotelarze, restauratorowie, zarządy zdrojowisk, letnisk, właściciele will i pensjonatów) i towarzystw wyż wymienionych, a ponadto pomoc ze strony przedstawicieli samorządów powiatowych i miejskich.

Wkońcu wymienić wypada, że Min. Robót Publ. chcąc ożywić ruch turystyczny w Polsce i dać racjonalne podstawy, udzieliło subwencji, firmie nakładowej „Książnica Polska Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, Warszawa“ na wydanie cyklu przewodników turystycznych po całej Polsce, poszczególnych województwach, miastach, partjach górskich itp. Dotychczas już wyszło kilkanaście tomów tych przewodników, wydanych w ogólnym cyklu jako Polska Biblioteka turystyczna. Jako siódmy tom tego wydawnictwa pojawił się świeżo: „Ilustrowany Przewodnik po Województwie Pomorskim“, opracowany przez Dr. Mieczysława Orłowicza, starszego referenta dla spraw turystyki w Ministerstwie Robót Publ. Przewodnik ten, ułożony wedle linji kolejowych, jest sporą książką o blisko 600 stronach druku petitem, ozdobiona 273 ilustracjami, planami Torunia i Grudziądza, oraz kolorowaną mapką Województwa w skali 1 : 1.000.000, która jest pomniejszeniem ściennej mapy szkolnej tego województwa, opracowanej przez prof. Dr. Eugenjusza Romera.

Inicjując wydanie powyższego przewodnika miało Min. Robót Publ. na celu ożywienie ruchu turystycznego w Województwie Pomorskim i ułatwienie jego zwiedzenia. Obok szczegółowych opisów miejscowości, ich zabytków artystycznych i historycznych, piękniejszych pod względem krajobrazowym okolic, dziejów miast, miasteczek, daje przewodnik też wskazówki praktyczne dla zwiedzających, a w szczególności adres hotelów, gospód, restauracji, pensjonatów itp., zebranych drogą urzędową od Magistratów i urzędów gminnych. Przewodnik ten nabywać można za pośrednictwem każdej księgarni lub wprost od firmy nakładowej Książnicy Polskiej w Warszawie ul. Nowy Świat 59.

KONIEC.

Sprawy religijne.

(Dookoła grobu Chrystusa P. — Anglikański poseł o Trapistach. — Ograniczenia katolicyzmu w Anglji. — Przeciw „laicyzacji“ p. Herriota. — Austrjacki kongres katolickiej organizacji młodzieży gimnazjalnej. — Przesąd naszego ustawodawstwa szkolnego).

Dużą sensację w katolickim świecie naukowym budzą niedawne wykopaliska w Jerozolimie, dotyczące grobu Chrystusa P., z których sprawę zdaje Rev. C. Dobson w „Times“. Mianowicie Angielka, miss Hussey zwróciła uwagę na charakterystyczny kamień, leżący przy bramie damasceńskiej w ogrodzie. Po zbadaniu go orzekł prof. dr. Brandenburg (znakomity znawca grobowców palestyńskich), że kamień pochodzi ze świątyni Afrodyty. Ten szczegół, podany przez uczonego, jest dużej wagi i zadecydował o prowadzeniu dalszych badań. Świątynię bowiem Afrodyty w Jerozolimie zbudował Hadrjan po drugiem i zupełnem zburzeniu miasta przez Rzymian w r. 135. a zbudował ją w miejscu, gdzie się znajdował grób Chrystusa P. Sprawozdawca salzburskiej „Kirchenzeitung“, prof. Dr. Völlmecke, S. V. D. dochodzi do wniosku, że — być może — prawdziwy Grób Chrystusa P. znajdował się istotnie obok bramy damasceńskiej za miastem i że z niego z czasem (w czasie zaburzeń, zniszczeń miasta) przeniesiono skalne płyty grobu w miejsce, na którem obecnie stoi kościół Grobu.

* * *

Członek angielskiej izby gmin, Acland, wskazał w swej mowie politycznej na znakomite usługi, oddane Anglji przez zakony. I tak np. Trapiści założyli niegdyś osadę w irlandzkiem hrabstwie Waterford, pustem i nieurodzajnem i własną pracą zmienili je w kwitnącą i bogatą okolicę. Rzadkie to uznanie dla katolickich zakonników z ust anglikańskiego polityka!

* * *

W tejże Izbie gmin złożono wniosek o zniesienie ograniczeń Kościoła katolickiego.

Wchodzą tu w grę następujące prawa, a raczej bezprawia: akt Edwarda VI, zakazujący przechowywania katolickich ksiąg obrzędowych, — akt Elżbiety, nakładający kary za należenie do katolickich zakonów, — Jerzego III, zakazujący używania dzwonów kościelnych, — akt z r. 1791, uznający wszystkie katolickie związki za nielegalne. Nareszcie wniosek o zniesienie tych „praw“ mógł się pojawić! Wniosek ten jednak — rzecz znamienna — pozostawia w mocy dwa inne dawne prawa: że katolicy nie mają prawa następstwa tronu i że nie mogą wykonywać prawa patronalnego, odnośnie do beneficjów „wysokiego kościoła“.

Warto sobie zapamiętać, że angielskie ustawodawstwo wyklucza od tronu wyznawców katolickiej religji, co Anglji nie przeszkadza uchodzić nadal za arbitra w sprawach postępu i demokracji: gdy natomiast Polska chciała w swej konstytucji władzę Prezydenta zawarować tylko dla „Polaka i katolika“, wtedy „postępowcy“ z całej Europy (także i z Anglji napewno) oburzali się na jej reakcjonizm.

* * *

Katolicka Francja broni się dalej wytrwale przeciw „świeckim“ zakusom p. Herriota. W dniu 7 września zakończył w Lionie obrady ogólno-narodowy kongres „nauczycieli szkół wolnych“ (tj. katolickich). Na ostatniem zebraniu zajął się on projektami p. Herriota i w ostrej rezolucji wypowiedział się przeciw nim. Poseł alzacki Oberkirch, omawiając je, oświadczył: „Walka będzie twarda! Lecz walka dla nas (Alzatczyków) jest od długiego czasu chlebem powszednim, by nas mogła przerażać, zwłaszcza teraz, gdy chodzi o dusze naszych dzieci i przyszłość naszej ojczyzny nareszcie przez nas odzyskanej“.

Zapowiedź zastosowania prawa z r. 1901 do zakonów, które się w okresie wojennym a zwłaszcza powojennym osiedliły we Francji z powrotem, napawa nawet liberalny „Temps“ obawą przed rozbiciem „unji świętej“ i zniszczeniem „pokoju społecznego“ „Temps“ mianowicie lęka się że zamierzona przez Herriota „laicyzacja“ państwa sprowadzi z jednej strony wzrost „katolickiego sekciarstwa“, z drugiej zaś „niegodne Francji akty gwałtu“.

* * *

W dniach 7 i 8 bm. odbył się w Wiedniu VI kongres katolickich stowarzyszeń młodzieży szkół średnich Austrja przy udziale kard. Piffla, nuncjusza papieskiego, arcyb. Sybilla i kilkuset delegatów z miast gimnazjalnych całego państwa. Stowarzyszenia te powstały w gorących miesiącach powojennych wstrząśnień, jakie Austria przechodziła z końcem r. 1918. Potrzeba obrony wiary, moralności i światopoglądu przed zalewem socjalizmu i rewolucji, złączyła katolicką młodzież Austrji we wspólnej organizacji. Tegoroczny zjazd wykazał dalszy pomyślny jej rozwój. W obradach dużo miejsca poświęcono wychowaniu religijnemu i fizycznemu. W szczególności zalecono członkom tworzenie kongregacji marjańskich i kół naukowych dla studjów religijnych. Prezesem został wybrany powtórnie zasłużony przywódca młodzieży katolickiej, Pfeiffer.

* * *

Austrja zatem, jak z powyższego widać, rozwiązała sprawę organizacji katolickiej młodzieży gimnazjalnej. Państwo nie lęka się, że stowarzyszenie ideowe, jakiem jest katolicka organizacja, stanie w sprzeczności z ustrojem lub karnością szkoły. Pozbyło się więc tych przesądów które myśmy po cesarskiej Austrji odziedziczyli, a dzięki którym np. Sodalicja Marjańska młodzieży gimnazjalnej właściwie jest przez prawo tylko tolerowaną. Byłoby nieroztropnością otworzyć bramy szkolne dla wszelkiego rodzaju stowarzyszeń, bez wyboru, ale przecież jasnem jest, że organizacja tak z tradycji i kultury narodu wynikająca, jak Sodalicja Marjańska, nie powinna być traktowaną na równi z „jaczejką komunistyczną“ prawie.

PEJOT.

Ppułk. DOBROWOLSKI ZYGMUNT.

W rocznicę „Cudu“...

(Ze wspomnień uczestnika.)

VIII.

Niech o północy....
Podniesie naród i ludy przelęknie,
Że taki wielki posąg z jednej bryły.
(Słowacki: Grób Agamemnona).

Kto widział, choć przez chwilę, stolicę naszą w owe dni pamiętne, temu było jasnem, że Warszawa głęboko zdawała sobie sprawę z grozy położenia i, czując swą odpowiedzialność dziejową przed Narodem Polskim, odpowiednio i godnie, jak przystoi na serce kraju, reagowała na wypadki.

Miasto wprost tonęło w masie często olbrzymich plakat, odezw, ogłoszeń, poglądowo malujących okropność chwili. Auta przelatywały po mieście, z których całemi kupami wyrzucano ulotne kartki, wzywające ludność do zaciągów ochotniczych, do służby pomocniczej, do ofiar w pieniądzach i materjałach. Na ścianach, murach, parkanach, słupach ogłoszeniowych, ba, nawet na chodnikach przechodzień na każdym kroku spotykał w poprzek, wzdłuż, na ukos ogromnemi literami napisy: „do broni bracia, ratujmy ojczyznę, ratujmy kraj!“.

Na placach ćwiczyły się bataljony, świeżo zaciągniętych i wyekwipowanych już ochotników, którzy, po zaznajomieniu ich z musztrą i bronią, byli natychmiast wysyłani do armji czynnej w postaci marszowych komend, przydzielanych do pułków, będących na froncie, albo zorganizowane w odrębne oddziały o własnej numeracji.

Przez miasto przeciągały partje tylko co pobranych ochotników - rekrutów; często to było bose, licho ubrane i drepczące w kolumnie jak Bóg dał. Na ulicach wojskowych nie było zupełnie prawie widać; spotykało się tylko od czasu do czasu, młode kobietki w wojskowych frenczach i w krótkich spódniczkach koloru „khaki“, z sanitarnemi odznakami na ramieniu, sprawnie z szykiem salutujące.

Był to widok dla mnie zupełnie nowy, a jeszcze z większem zdumieniem, przypatrywałem się drobnym, wątłym postaciom niewieścim w wojskowych ubraniach, szparko z zadartą główką przemykającym się koło ciebie, z ciężkiemi „mauzerami“ na ramieniu i, z miłą kokieterją biorących, spotykanemu oficerowi „na baczność“. Patrząc na nich, wstyd się robiło za tych wszystkich barczystych, upasionych chłopów, co spokojnie sobie przesiadywali wtedy w kancelarjach, handlach i knajpach.

Wieczorem panie chodziły gromadami po mieście, demonstrując na rzecz zaciągów do armji ochotniczej. Takie grona z kilkunastu, kilkudziesięciu kobiet przeciągały ulicami, chodnikami, zatrzymywały się przed barami, cukierniami, knajpami, ogródkami i, będących tam mężczyzn okrzykami pobudzały do obywatelskiego czynu.

Jedną z takich scen tutaj opiszę, bo i sam, do pewnego stopnia wziąłem w niej udział, swoją koleją, manifestując własną sympatję dla tych dobrych obywatelek.

Po zjedzeniu kolacji w „Udziałowej“, powracałem sobie koło godziny dziesiątej Jerozolimską. Nie dochodząc kilkudziesięciu kroków do Marszałkowskiej usłyszałem na przedzie jakiś głośny hałas, wywołany kobiecemi głosami i ujrzałem kilkanaście kobiet stojących przed barem „Expres“. „Na front, na front, tam wasze miejsce!“ krzyczały kobiety, patrząc w okna oświetlonego baru i skierowując swe wykrzykniki pod adresem siedzących tam mężczyzn. Przez oszklenia widocznem było zamieszanie, wywołane wewnątrz lokalu resturacji; kelnerzy skwapliwie zasuwali firanki na oknach, aby uratować swoich gości od oczu dokuczliwych i krzyków demonstrantek. Potem cały ten pochód niewieści ruszył dalej przez Jerozolimską, idąc w moją stronę.

Na czele kilka dziewczątek na długich bykach niosły rozwieszony plakat z napisem: „do broni, kto się czuje Polakiem!“ Za niemi postępowało kilkanaście osób. W końcu tego [illegible] było widać, takiż plakat z analogicznym napisem, zamykający pochód. Domyślałem się znaczenia tego, bom wcześniej słyszał o tej agitacji. Rozrzewniony zatrzymałem się przed pochodem, podniosłem rękę do daszka i stojąc na baczność, przepuszczałem koło siebie idące kobiety, wyrażając im tem uznanie za ich gorący patrjotyzm.

„Niech żyje armja, niech żyją nasi kochani obrońcy — oficerowie i żołnierze“. Cześć im“ — wołały manifestantki, czyniąc w mojej osobie gorącą owację całemu polskiemu wojsku.

Kilku chłopaków - wyrostków (radych z okazji) zamieszało się pomiędzy kupą kobiet i przechodząc koło mnie, również wykrzykiwali, machając czapkami w moją stronę. „Hura! niech żyje ten Pan!“. Niech żyją mali patrjoci polscy, odpowiedziałem im żartobliwie

. . . .

Tak więc! W tej wielkiej o dziejowem znaczeniu chwili, Warszawa ówczesna stała się godna Warszawy Kilińskiego, Warszawy zacnych belwederczyków, Warszawy pięciu poległych, Warszawy Rządu Narodowego z powstania styczniowego. Cześć ci za to głęboka, kochana, droga Warszawo, że zawsze godnie ratowałaś honor narodu.

IX.

Kiedyśmy się tego dnia wieczorem zebrali całą rodziną, że tak powiem, wzajemnieśmy zdali sobie raport z widzianego na mieście. Kiedym opowiedział Urbanowi o widzianej na Jerozolimskiej ulicy manifestacji kobiet, to Urban mi na to odpowiedział:

— Ja widziałem „jeszcze lepiej“ p. M-rze. Widziałem, jak jedna z pań, z tych „co kupą chodziły“, wpadła do cukierni i tą pałką, do której się gazety przyczepiają, biła po plecach jakiegoś siedzącego tam cywila i krzyczała mu: „do wojska, na front, nie tu siedzieć, leniuchu!“.

— No i cóż on? — zapytałem z zaciekawieniem.

— Nic, stulił uszy i uciekł precz z cukierni.

Cha, cha, cha, — śmieliśmy się z Urbanem pospołu, czując się wtedy Polakami więcej niż kiedyindziej, przejęci wewnętrznie rozrzewniającym szacunkiem dla tej patrjotycznej i wojowniczej niewiasty.

(D. n. n.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek N.M.P. Bol. Ireny. Wschod słoń. 5.40 zachód 6.7. Wschód księżyca 8.47 zachód 11.2

ODSŁONIĘCIE POMNIKA POLEGŁYCH POD OSOWEM.

Dowiadujemy się, że pomnik za poległych 14 sierpnia 1920 r. pod Osowem został już ukończony i ustawiony na bratniej mogile pod wsią. Osów, gdzie zginęło około 96 żołnierzy ochotników z 236 pp. wraz z ich kapelanem śp. ks. Ignacym Skorupką i dowódcą śp. por. Stanisławem Matarewiczem na czele oraz kilkunastu żołnierzy 36, 33 i 13 p. p. wraz z oficerami. Pomnik wykonany został staraniem niewielu rodzin, według projektu architekta Brunona. Zborowskiego w zakładzie kamieniarskim Szelągowskiego i Iwanowicza. Na pomnik ten złożyły się fundusze kilkunastu towarzystw społecznych, związków zawodowych itp. Uroczystość poświęcenia pomnika ma odbyć się w niedzielę 5-go października rb.

*

UŁATWIENIA CELNE.

W myśl rozporządzeń Min. Skarbu przesyłki zagraniczne nadane do obszaru celnego, lub też przeznaczone do tranzytowego przewozu przez polski obszar celny, winny być zaopatrzone w dwa egzemplarze deklaracji celnych nadawcy. W związku z tem, Min. Skarbu wyjaśnia, że zarządzenie to wydane zostało w celu ułatwienia formalności celnych przez dołączenie do każdej ekspedycji oryginalnego dokumentu, którego wystawienie nie przedstawia żadnej trudności, a jest nieodzowne przy każdej odprawie celnej. Deklaracje nadawcy zwalniają odbiorcę od obowiązku dostarczenia faktury itp. dokumentów handlowych na wypadek niemożności ich dostarczenia.

*

ZWIĘKSZONE WPŁYWY PODATKOWE.

W sierpniu uległy zwiększ. w porówn. z lipcem zarówno wpływy z pod. bezpośrednich, jak i pośrednich. W lipcu podatki bezpośrednie dały bez podatku majątkowego 17,3 milj. złotych, w sierpniu zaś 19,3 milj. zł. Na to zwiększenie wpłynął zmożony wpływ podatku przemysłowego, który w sierpniu dał 13 milj. zł., gdy w lipcu 11,9 milj zł, oraz podatku dochodowego, który przyniósł w sierpniu 3,9 milj. zł., gdy w lipcu 2,6 milj. zł.

W podatkach pośrednich znaczniejszemu zwiększeniu wpływ z podatku od spirytusu (w sierpniu 11,7 milj. zł., gdy w lipcu 9.7 milj. zł.) oraz wpływ z podatku od cukru (w sierpniu 9,9 milj. zł., gdy w lipcu 8,5 milj. zł.). Ogółem podatki pośrednie dały w sierpniu 24,6 milj. zł., gdy w lipcu Skarb Państwa z tego źródła otrzymał 21,4 milj. zł.

Wpływ z ceł przewozowych również uległ zwiększeniu z 20,7 milj. zł w lipcu na 21,4 milj. zł. w sierpniu.

Pozatem uległy w sierpniu zwiększeniu wpływy z opłat stemplowych, świadczac o przełamywaniu się kryzysu i o ożywieniu handlu.

Opłaty od dokumentów przewozowych dały w lipcu 184 tys. zł., w sierpniu zaś 227 tys. zł.

Opłaty od rachunków i poświadczeń odbioru dały w lipcu 565 tys. zł., w sierpniu 604 tys. zł., opłaty stemplowe dały w lipcu i sierpniu mniejwięcej jednakową sumę 1,5 milj. zł.

*

ZYSK Z LOTERJI NA CELE DOBROCZYNNE.

Osiągnięty z 4-tej Państwowej Loterji na cele dobroczynne czysty zysk w sumie 11,036 zł. 01 gr. rozdzieliło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Generalną Dyrekcją Loterji między 21 instytucji dobroczynnych. nstytucje te otrzymały subwencję w kwotach od 200 do 2 000 złotych

Wykaz instytucji i przyznanych im kwot ogłoszono w „Monitorze Polskim".

*

—** **Z teatru miejskiego.** Przygotowania do wieczorn inauguracyjnego dobiegają końca. Pracują po dniach całych wszystkie trzy działy: dramat, operetka i balet. Nie próżnują również i kostjumerja i dział dekoracyjny. W „Nocy listopadowej" w rolach głównych zaprezentują się publiczności grudziądzkiej pp. Wojdalińska i Bystrzyńska oraz p. Skalski. W „Halce" pani Górecka i pan T. Laskowski z opery warszawskiej.

W „Weselu w Ojcowie" znajdą pole popisu nasze primabaleriny: pp. Lutówna i Popielewska oraz baletmistrze: pp. Pawłowski i Piotrowski. Humor reprezentować będzie nasz komik operetkowy p. Kaczorowski.

Przedsprzedaż biletów idzie w szybkim tempie, radzimy też wszystkim, którzy chcą być obecni na inauguracyjnem przedstawieniu, zaoptrzyć się wcześniej w bilety, które są do nabycia w składzie cygar Ireny Książkównej. Długa 10

—** **Prezes Pomorskiej Izby Skarbowej Stanisław Obrzud** powrócił z urlopu i przyjmuje interesentów codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych, od godz. 11 do 14, w Grudziądzu ul. Lipowa 27.

—** **Wacław Sieroszewski w Grudziądzu.** Znakomity powieściopisarz Wacław Sieroszewski, świetny mówca i stylista, przybędzie do Grudziądza z niezwykle ciekawym odczytem p. t. „Na wulkanach Japonji". Odczyt ilustrowany przepięknemi, kolorowemi przeźroczami, oryginalnej japońskiej roboty, zostanie wygłoszony w sali Teatru Miejskiego w poniedziałek dnia 12 września o godzinie 8 wiecz.

Sieroszewski żywem słowem zobrazuje życie i zwyczaje kraju Mikadów, a jako naoczny świadek ostatnich katastrofalnych nieszczęść, jakie nawiedziły Japonję, przedstawi publiczności straszliwe skutki ostatniego trzęsienia ziemi.

Odczyty znakomitego powieściopisarza i podróżnika w całej Polsce rozbudziły niezwykłe zainteresowanie, czego dowodem są kompletnie wysprzedane widownie we wszystkich miastach Polski. Nie wątpimy, że Grudziądz pospieszy tłumnie wypełnić wdniu odczytu salę Teatru Miejskiego, by sko-

—** **Uroczyste otwarcie Szkoły Gospodarstwa Domowego** odbyło się dnia 15 września rb. Otwarcia dokonał z ramienia Izby Rzemieślniczej, która podjęła się kierownictwa szkoły, prezes jej, p. dyr. Grobelny w obecności członków Zarządu Izby, przedstawicieli: Województwa p. radcy Celichowskiego, Magistratu p. wiceprezydenta Krobskiego i zast. starosty p. Chełmickiego, grona nauczycielek i uczenic stosownem przemówieniem, oddając szkołę pod zarząd kierowniczce tejże, p. Gabryeli Żółtowskiej. Przemawiali także obecni przedstawiciele władz, składając życzenia, poczem rozpoczęła się nauka.

Jak potrzebną była szkoła, dowodzą, bardzo liczne zgłoszenia uczennic, wielkie zainteresowanie zaś, jakie Izba Rzemieślnicza szkole poświęca jest rękojmią, że szkoła odpowie wymaganiom. W planie zarządu Izby jest prowadzenie obok stałej nauki gospodarstwa domowego także działu dokształcania zawodowego, które to działy prowadzone będą oddzielnie.

—** **Plaga samochodów.** Plagą nie do zniesienia stają się w Grudziądzu samochody, nad któremi snać żadnej już niema kontroli. Jeżdżą bowiem one — nawet w ciasnych uliczkach — tak szybko, że wzniecają na ulicach całe tumany kurzu. Przytem — jakby na złość — jeżdżą z otwartemi tłumikami, z których wydobywają się gęste chmury smrodliwej gryzącej benzyny, Czy miarodajnym czynnikom nic nie jest w tej sprawie wiadomem? Czy nie obowiązują w tym przedmiocie rozporządzenia, regulujące ruch samochodów po ulicach miasta. Gdy rozporządzenia te istnieją tylko na papierze, wtedy nie dziwimy się, że mieszkańcy, mianowicie ul. Toruńskiej noszą się z zamiarem zaopatrzenia się w maski gazowe. Ostatecznie nie jest ulica tylko dla samochodów.

Nie wątpimy, że policja weźmie naszą prośbę pod rozwagę i zanotuje woźnych, nie biorących względu na zdrowie współobywateli.

—** **Majątki przeznaczone do parcelacji rządowej.** Min. Reform Rolnych wystąpiło do Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. o przekazanie gruntów państwowych na cele parcelacji. Ogólny obszar majątków, objętych zgłoszonym wykazem wynosi około 19 000 ha. Dodać trzeba, że w dyspozycji urzędów ziemskich pozostaje dotychczas znaczna ilość majątków, których parcelacja narazie ze względów formalnych musi być odroczona.

—** **W sprawie sprzedaży rybołóstw państwowych.** Na terenie województwa pomorskiego pozostaje cały szereg drobnych objektów wodnych, które wydzielone przy parcelacji większych posiadłości ziemskich, dzierżawione są obecnie przez miejscowych rybaków. Jak się dowiadujemy, urzędy ziemskie, po zasiągnięciu opinji Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zamierzają przystąpić w najbliższym czasie do szacunku i sprzedaży tych rybołóstw, gdyż administracja państwowa ich jest wysoce utrudniona.

W powyższej sprawie informują nas dalej:

W ciągu lipca rb. przy użyciu 160 łodzi złowiono na Bałtyku ogółem 96,970 klg. ryb. wartości 82,81 2zł. W liczbie tej było: łososia 75 kg., węgorza 4 020 kg., flądry 83,400 kg., oraz innych gatunków ryb 9,475 kg.

W końcu lipca rozpoczęto wystawianie żaków do połowów węgorzy, połowy te jednak do końca miesiąca były niewielkie, przytem więcej węgorzy poławiano na haczki, aniżeli żakami. Połów płastug (flader) również nie przekroczył prawie ilości zdobytych w czerwcu. Ryby te poławiano tralami, na haczki i w sieci zastawne. Połów makreli był w lipcu również nieznaczny; najwięcej ryb złowiono w zatoce Gdańskiej w pobliżu tak zwanej „suchej Rewy". Połowy innych gatunków ryb były bardzo niewielkie.

Wędzarnie pracowały bardzo niewiele, produkując zaledwie 1—2 centnarów dziennie. Cała zdobycz była sprzedawana na miejscu przeważnie letnikom.

Morski urząd rybacki uzyskał w państwowym banku rolnym kredyt do wysokości 60 000 złotych na prowadzenie akcja kredytowej pośród rybaków morskich. Pożyczki wydawane być mają zarówno w gotówce, jak i w naturze w postaci materjałów i narzędzi rybackich.

—** **Awantura.** We wtorek wieczorem około godz. 7-ej, pewien mężczyzna upił się do tego stopnia, że począł wyprawiać awantury na ulicach miasta. Zaczepiał wszystkich przechodniów, „szczególnej uwadze" poświęcając kobiety. Gdy mu się już to znudziło, począł śpiewać rozmaite piosenki niemieckie — a w końcu wymyślać na Kongresówkę i Galicję. Policja zajęła się „pokrzywdzonym" obywatelem.

—** **Cyganie.** Wczoraj przebywała przez kilka godzin w naszem mieście grupa cyganów, budząca żywe zainteresowanie pośród gawiedzi ulicznej. Cyganie bawili tutaj w celu poratowania zdrowia swych dzieci.

—** **Sekretarjat Związku Podofic. Rez. Z. Z. Rzeczp. Polskiej, Koło Grudziądz,** mieści się w mieszkaniu prezesa, kol. Marciniaka przy ul. Solnej nr. 13 oficyna II piętro.

Godziny przyjęć we wtorki i piątki od 5—7-ej wieczorem

Frąckowiak, serketarz.

—** **Zarząd Związku Podofic.** Rez. Z. Z. Rezczp. Polskiej Koło Grudziądz, podaję swym bezrobotnym członkom do wiadomości, że wakują dwie posady urzędnicze. Reflektanci zechcą się zgłosić do sekretarjatu w piątek dnia 19. 19 br. w godz. od 5—7-ej wieczorem. Późniejsze zgłoszenia są bezcelowe.

ZARZĄD.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 6 osób, a mianowicie: 3 za kradzież, 2 za nierząd, i 1 za włóczęgostwo.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Baczność Kołodzy!** Związek Podoficerów Rez. Z. Z. Rzeczp. Polskiej, Koło Grudziądz, urządza w niedzielę dnia 21. 9. br. o godz. 8-ej rano **zawody strzeleckie o nagrody.**

Pierwszą nagrodą będzie artystycznie wykonany dyplom przez p. Profesora Szczeblewskiego. Następne cztery nagrody ofiarowane przez obywateli miejscowych a pozostałe z zabawy odbytej w dniu 3. 8. br. przedstawiają również pewną wartość i stanowić będą dla zdobywców miłą pamiątkę.

Zbiórka o godz. 7 i pół rano przy strzelnicy garnizonowej (koniec ulicy Lipowej). Liczny udział członków jest pożądany.

ZARZĄD.

—(rt) **Wielki wiec przedwyborczy!** Pow. Koło Związku Inwalidów Wojennych w Grudziądzu zwołuje na sobotę dn. 20 bm. o godz. 7-ej wieczorem do **Hotelu Warszawskiego**

wielki wiec przedwyborczy

do Rady Kasy Chorych, na który się zaprasza wszelką inteligencję pracującą miasta Grudziądza.

ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **Związek Obrony Kresów Zachodnich** urządza w czwartek wieczorem o godz. 8,30 w hotelu Spittera w Łasinie koncert radiotelefoniczny, połączony z wykładem o powstaniu i użyteczności radio-telefonów. Koncerty te, cieszące się zawsze wielkiem zainteresowaniem i uznaniem w każdem mieście, przyczynią się niewątpliwie i do zaciekawieniaa społeczeństwa w Łasinie.

—** **TORUŃ. (Skutki silnego wichru).** Onegdaj silny wiatr wywołał tak wysokie fale na Wiśle, jakich nie widziano już dawno. Dość wspomnieć, że z powodu wysokiej fali statek przewozowy „Wiktorja" przestał kursować, ponieważ chorujący na najprawdziwszą morską chorobę pasażerowie (a zwłaszcza pasażerki) odstraszyli innych od przejazdu na pokładzie kołyszącego się statku. Amatorów fal „morskich", przewożono na żaglówkach, które wśród fal bryzgających co chwilę na pasażerów mknęli co chwilę od jednego brzegu do drugiego z szybkością łodzi motorowej. Oprócz tego zerwało się kilka lin stalowych, wskutek czego łazienka, znajdująca się po stronie Kępy Bazarowej, popłynęła na środek koryta rzeki i byłaby się urwała i popłynęła z prądem wody, gdyby nie pozostałe silne liny, które mimo silnego naporu przetrzymały do rana, aż do chwili nadejścia pomocy.

(Aresztowanie oszusta). W tych dniach przyaresztowano tu pomysłowego oszusta w chwili, gdy usiłował uzyskać dokument odmeldowania się na wyjazd. Osobnik ten nazwiskiem Eskuleskul Wasyl, pochodzący z Czerniowiec, uwijał się po większych dworcach kolejowych w Polsce i okradał podróżnych. Wydobywszy z kieszeni drzemiącego lub tłoczącego się do pociągu pasażera portfel, zawierający w najliczniejszych wypadkach także ! dokumenty osobiste, wyjechał z danej miejscowości pod nazwiskiem ostatnio okradzionego. Grasując w ten sposób na terenie b. Kongresówki czas dłuższy, przybył także na Pomorze, gdzie wpadł w ręce policji.

—** **LUBAWA. (Bolączki kolejowe).** „Słowo Pomorskie" zamieszcza ciekawa poniższą notatkę o stosunkach kolejowych, panujących w lubawskiem:

„Z niedomagań tutejszego życia należy wymienić przedewszystkiem bolączkę kolejową, która przedstawia się w następujący sposób: Pociągi towarowe przychodza do Lubawy tylko dwa razy tygodniowo Łatwo sobie wyobrazić jakie stąd wypływają skutki dla tutejszego kupiectwa oraz dla pozostałych mieszkańców miasta. Mimo tylokrotnych memorjałów ze strony tutejszego kupiectwa sprawa nie posunęła się naprzód i nic nie wskazuje, aby miało się ku lepszemu. Dyrekcja kolejowa w Gdańsku nie znalazła sposobu, ażeby codziennie przynajmniej kursował jeden pociąg towarowy na szlaku Działdowo — Zajączkowo — Lubawa. Nie chodzi tu o specjalne pociągi towarowe, ale choćby o przyczepienie wagonów towarowych do kursujących pociągów osobowych. Dotychczas bowiem zdarza się, że przesyłki towarowe w Działdowie czekają 3 do 4 dni, ażeby we wtorek, lub w piątek zostały wyekspedjowane do Lubawy. Nawet towar pospieszny, drobna przesyłka nadana z Poznania przychodzi do Działdowa już dnia następnego, ale cóż z tego, kiedy tu musi ta przesyłka czekać do pociągu towarowego, kursującego tylko we wtorki i piątki każdego tygodnia. Zatem przesyłka pospieszna z Poznania do Działdowa idzie jeden dzień, a z Działdowa do Lubawy (przestrzeń nierównie mniejsza, kilkudziesięciu kilometrowa), trzy a nieraz cztery dni. Czy warto wobec tego nadawać przesyłki pospieszne? Inna rzecz, że są produkty, które nie mogą długo leżeć, gdyż uwarunkowane są natychmiastowem zepsuciem, w takim wypadku co robić? Skargi miejscowego obywatelstwa powtarzają się już kilkakrotnie i dlatego Dyrekcja Kolejowa, zarówno w interesie państwa, jak i jego obywateli winna szybko szkodliwy dla obydwu stron stan rzeczy naprawić".

—** **Z POWIATU LUBAWSKIEGO. (Groźny pożar).** We wsi M. Głęboczku wynikł pożar w jednem z gospodarstw, który skutkiem silnej wichury przeniósł się na inne domostwa. Pomimo energicznych wysiłków straży ogniowej miejscowej i okolicznych, spłonęło 6 gospodarstw. Są olbrzymie straty w inwentarzu żywym i martwym.

*

—** **GDAŃSK. (Pomyślny objaw).** Pierwsze nabożeństwo polskie w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 21 września br. Ponieważ — jak wiadomo — kościół ten ma być dopiero urządzony w ujeżdżalni w dawniejszych koszarach telegrafistów, a obecnie zbiera się dopiero fundusze na ten cel, więc pierwsze to nabożeństwo odbędzie się w formie nabożeństwa polowego. Nabożństwo odprawi i kazanie wygłosi ks. proboszcz Komorowski, a pienia podczas nabożeństwa wykona chór mieszany „Św. Cecylja" z Wrzeszcza pod batutą p. Plichtówny.

Równocześnie odbędzie się prawdopodobnie w pierwszą niedzielę listopada w gmachu przy Hansaplatz, który to gmach ma być przeznaczony na Dom Polski, bazar na rzecz pierwszego kościoła polskiego w Gdańsku

Czytelnikom naszym a przedewszystkiem kupcom i przemysłowcom, zwracamy uwagę na ogłoszenie II. Gdańskich Targów Międzynarodowych i polecamy zwiedzanie ich. Tysiąc firm — wystawców z osiemnastu rozmaitych państw zgłosiło swój udział. Ponieważ będą wystawione eksponaty wszelkich branż, każdy zwiedzający znajdzie dla siebie odpowiedni artykuł. Do dnia dzisiejszego zgłosiło się już masę kupujących, nadeszły również zgłoszenia z krajów Skandynawskich i Bałtyckich. Kupcy ci specjalnie interesują się eksponatami polskimi, wobec czego można spodziewać się wielkich obrotów. Pokoje dla gości rezerwuje na zamówienie Urząd mieszkaniowy Targów Gdańskich, i przesyła karty wstępu, za nadesłaniem 5 zł. Podczas Targów odbędzie się zwiedzanie portu i zatoki, i wycieczka do Sopotu i Gdyni.

Z całej Polski.

—* **WARSZAWA. (Zniesienie angielskich sobót w magistracie).** Począwszy od dnia wczorajszego 15 bm. zniesione zostały w magistracie t. zw. soboty angielskie W związku z tym, urzędowanie w biurach magistratu odbywać się będzie przez cały tydzień, nie wyłączając sobót od godziny 8 i pół do 3 i pół.

(Na tle strajku piekarskiego). Właściciele piekarń złożyli w dniu wczorajszym oświadczenie w Kom. Rządu, że

gotowi są do uruchomienia od rana dnia 16-go bm. warsztatów pracy i oczekują przybycia robotników, prosząc równocześnie Kom. Rządu o interwencję ostateczną. Jak się dowiadujemy jednak, sprawa strajku piekarskiego pozostaje nadal otwartą ze względu na wyczerpanie się interwencji rządowej przy opornym stanowisku obu stron co do warunków płacy.

—* **WARSZAWA. (Otwarcie kursów więziennictwa).** W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie III kursów dla wyższych urzędników więziennictwa (inspektorów i zarządzających więźniami). Otwarcie to nastąpiło w więzieniu warszawskiem przy ul. Dzielnej, na oddziale kobiecym. Po mszy św. minister sprawiedliwości p. Wyganowski oraz dyrektor departamentu karnego Min. Sprawiedliwości wygłosili odpowiednie przemówienia. W uroczystości tej wzięli również udział szef sądu najwyższego dr. Rappaport, szereg profesorów uniwersytetu warszawskiego, przedstawiciel Komisarjatu Rządu, Czerwonego Krzyża Ameryk. oraz nacz. wydz. bezp. publ. woj. warszawskiego p. Godlewski. Na kurs ten przybyło ze wszystkich ziem polskich około 40 delegatów, wyższych urzędników więziennictwa. Wykładowcami będą prócz najwyższych urzędników i przedstawicieli sądownictwa profesorowie uniwersytetu. Program nauk obejmować będzie zakres prawa, psychologji, oraz towaroznawstwa, które ma postawić system wyzyskania popytu więźniów w jaknajbardziej produktywny sposób. Po otwarciu kursów zwiedzono więzienie i jego urządzenia.

—* **KRAKÓW. (Z Miejskiej Rady Szkolnej).** Zwołane na dzień 10-go bm. posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej miało przebieg bardzo burzliwy. Na posiedzenie to nie zaproszono przedstawicieli obywatelstwa z łona b. Rady Miejskiej, co wywołało protesty. Na korytarzach zebrały się liczne deputacje rodzicielskie w sprawie przepełnienia szkół powszechnych i zaprowadzenia szkół wydziałowych.

—* **KRAKÓW. (Zuchwały napad bandycki).** W Łączkach w pow. ropczyckim dopuścili si ewtych dniach bandyci napadu na wikarówkę, gdzie mieszka ks. Kołacz. Na podstawie wszczętych w tej sprawie dochodzeń stwierdzono, że sprawców było trzech (wszyscy byli w maskach), z których jeden korzystając z chwilowej nieobecności księdza, wkradł się do niezamkniętego pomieszkania i przeczekawszy w ukryciu około 2 godziny — otworzył następnie okno czekającym dalszym kolegom, poczem, gdy reszta ich weszła do mieszkania, dwóch rabowało mieszkanie, pakując garderobę i kosztowności do 3 tobołków. Trzeci stał z rewolwerem w ręku gotowym do strzału przy łóżku księdza.

Gdy ksiądz Kołacz się obudził, zauważył stojącego bandytę z rewolwerem, skierowanym do niego. Równocześnie bandyta zawołał: „Nie krzyczeć, bo strzelę“. Przed odejściem jeden z opryszków wyraził obawę: „Co będzie, jak nas poznał?!“ — na co jeden z nich odezwał się: „My mu zrobimy, aby nas nie poznał“. „Zatkaj mu pysk szmatą, a ja mu poderżnę gardło“

W tym momencie, bandyta stojący z rewolwerem, skierowanym do księdza, odwrócił się do towarzyszy, z czego skorzystał napadnięty. Błyskawicznie wyciągnął rewolwer z pod poduszki i oddał strzał do bandyty — jednakowoż chybił. Na strzał ten bandyta również odpowiedział strzałem. Kula jednak utkwiła w krawędzi łóżka.

Strzałami temi skonsternowani bandyci, poczęli uciekać przez okno. Prócz 50 dolarów, które jeden z bandytów zabrał w tajemnicy przed innymi — cały przygotowany łup bandyci pozostawili na miejscu. — Bandytów dotąd nie ujęto.

(Napad na dziennikarza). Pewien rzeźnik, nieznanego dotąd nazwiska, napadł w gmachu magistratu na sprawozdawcę miejskiego „Ilustr. Kurjera Codziennego“ i ciężko go pobił. Przyczyną bestjalskiego napadu na dziennikarza, spełniającego sumiennie swój obowiązek, były artykuły tego sprawozdawcy w sprawie nowych żądań rzeźników i piekarzy podwyższenia cen mięsa i pieczywa.

Przeciw tego rodzaju metodom walki musimy jak najostrzej zaprotestować. Dziennikarz musi mieć swobodę wypowiadania swych zapatrywań, zwłaszcza w takich sprawach, jak podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

Z zebrań i towarzystw.

— **Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Żeńskiej Grudziądz.** Wniedzielę dnia 14. 9. br. odbyło się w auli szkoły wydziałowej plenarne zebranie Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej. Punktualnie o godz. 17 zagaiła przewodnicząca druchna Lesińska zebranie. Po odśpiewaniu przez chór pieśni „Mnie wszystko tak cieszy“, wygłosił ks. prof. Pączek referat, o antysemityzmie, który został przez licznie zgromadzone druhny wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem. Jak już nieraz — tak i tym razem, zachwyciła druhna K. Miedzianowska grą swą na fortepjanie wszystkich obecnych. Przechodząc kolejno do punktu 9. (komunikaty), zabrała głos przewodn. druhna Lesińska, podając do wiadomości, że w najbliższych dniach rozpoczyna się gimnastyka. Hasłem „Sprawie służ — służyć chce!“ zamknięto zebranie.,

— Dusocin. W niedzielę 7 września urządziło Tow. Pow. i Wojaków pierwsze' strzelanie, w którem wzięło udział 57 strzelców. Pierwszą nagrodę otrzymał str. celny St. Łopiński drugą nagrodę przodownik str. celnej J. Rosiński, trzecią J. Brzeziński str. celny. Oprócz tego wykazali się nasi starzy obywatele jak np. p. Paweł Redlarski, p. Fr. Cichocki p. Fr. Kotlarski i p. J. Łącz dobrymi strzałami, i których Tow. Powst. i Woj. w Dusocinie zalicza do najlepszych strzelców. W przyszłem strzelaniu będą nasi panowie celnicy mieli — już z góry przewidziana — ciężka walkę

Ze sali sądowej.

Przez Izbę karną Sądu okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 12 września br.:

Józef Piotrowski z Grudziądza na 3 miesiące więzienia, August Samtor, również z Grudziądza na 4 miesiące więzienia, ponieważ w grudniu 1923 roku wspólnie zabrali z zamkniętej szopy Marji Lewandowskiej w Grudziądzu wanne drewniana i 1/2 mtr. drzewa opałowego.

Matylda Badke z Nogatu pow. Grudziądz na 30,— złotych August Badke na 50,— złotych za przemytnictwo, albowiem w dniu 30. 1. br. usiłowali wywieść wspólnie bez zezwolenia władz polskich do Niemiec w Gardeji 13 klg. mięsa, 15 klg. cukru, 2 klg. kiszki i 19 marek w srebrze. Sąd zarządził również konfiskatę tychże towarów i pieniędzy.

Ziorkiewicz Paweł z Gniewu, obecnie przy wojsku, już kilkakrotnie za kradzież karany, zasądzony został powtórnie na 5 miesięcy więzienia, ponieważ w styczniu 1923 roku zabrał paszporty Weissowi i Jagodzińskiemu w Gniewie, zaś z zarzutu kradzieży kilku butelek rumu i koniaku na szkodę Joanny Cohn w Gniewie został uwolniony.

Z ruchu gniazd sokolich.

— **Pelplin.** Dnia 7-go bm. odbyła się w Pelplinie uroczystość poświęcenia sztandaru Sokoła, rozpoczęta pobudką o godz. 5-ej rano. O godzinie 10.30 uformował się pochód z przybyłych licznie z Tczewa, Starogardu, Gniewu, Czerska i Zblewa Sokołów oraz towarzystw miejscowych. Z muzyką na czele oraz 10 sztandarami ruszono do kościoła parafjalnego, gdzie aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Lewandowski, przemawiając od ołtarza w podniosłych słowach o zadaniach i celach Sokoła.

Po nabożeństwie wymaszerowano w szeregach na rynek, gdzie odbyła się defilada a następnie do ogrodu p. Korczaka. Tu przemówił do zebranych prezes Towarzystwa druh Stoszko, witając przybyłych gości, między innymi p. Starostę Dytkiewicza z Tczewa, patrona związków śpiewaczych ks. Lewandowskiego, druha Jedwabskiego posła do sejmu gdańskiego, pierwszego prezesa Sokoła pelplińskiego z przed 28 lat p. Górskiego z Mirotek. Zarząd okręgu VII i innych gości zamiejscowych i miejscowych. Następnie skreślił dzieje i zadania Sokoła i jego rolę w społeczeństwie polskiem i zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Przemowa ks. proboszcza Lewandowskiego, druha Jedwabskiego z Gdańska, składanie życzeń, wbijanie gwoździ a następnie wręczenie sztandaru prezesowi gniazda a w dalszym ciągu naczelnikowi i chorążemu oraz przysięga na sztandar, zakończyły uroczystość w ogrodzie.

O godz. 13-ej odbył się wspólny obiad, podczas którego przemówił w jędrnych słowach starosta Tczewski p. Dytkiewicz, sołtys Pelplina p. Szczeblewski, druh Petrowicz z Tczewa, druh Domachowski ze Świecia i inni. Odczytano nadesłane licznie telegramy gratulacyjne i toastowane na cześć poszczególnych gości i towarzystwa. Ojcami chrzestnemi byli: pp. starostowie Dytkiewicz z Tczewa, Dr. Bogocz ze Starogardu, Dr. Mellin z Gniewu i pp. Górski z Mirotek Raciniewski z Ropuch. Przygodziński, Fijałkowski, Pruszak, Urbanowicz i Mechliński z Pelplina. Gwoździ wbito 19, dalsze 4 zapowiedziano. Po południu odbył się koncert orkiestry sokolej z Czerska, zawody lekkoatletyczne, wolne ćwiczenia drużyny męskiej i żeńskiej, ćwiczenia lancami i wachlarzami oraz popisy na przyrządach. Wieczorem w przepełnionej sali odegrano patrjotyczną sztukę z powstania 1863 r. p. t.: „W Górę Serca“. Sztuka wypadła bardzo dobrze a z pośród kilkudziesięciu amatorów wybili się na pierwsze miejsce p. Schertzówna w roli Janiny, druh Kamiński w roli Bronowskiego, druh Hübner w roli Maciusia i druh Gakowski w roli Szymona. W przerwie rozdano zwycięzcom nagrody, a po przedstawieniu bawiono się ochoczo do białego rana.

Tak tłumnego udziału publiczności jak 7-go bm. już dawno w Pelplinie nie widziano. Świadczy to o sympatji jaką sobie wniedługim stosunkowo czasie Sokół tutejszy wyrobił. Z odczytanej kroniki Towarzystwa wynika., że zaczynając w roku 1922 pracę z próżnemi rękoma, liczy dziś Sokół pelpliński 80 członków i posiada majątek (w przyrządach do ćwiczeń) w ilości 183 sztuk wartości 2 278 złotych. Zapał wśród członków i sympatja u ogółu pozwalają Sokołowi pelplińskiemu z otuchą patrzeć w przyszłość i kroczyć wytrwale pod nowosprawionym i poświęconym sztandarem ku ideałom Sokolim.

Z ruchu wychodźtwa.

NIEDOLA EMIGRANTÓW.

Koloniści polscy w Bośni, osiedli tam jeszcze za rządów austrjackich, chcą najprędzej zlikwidować swoje gospodarstwa i przenieść się do Polski lub do Brazylji. Polscy koloniści w Bośni, mimo, że od kilkunastu lat tam mieszkają, nie mogą pogodzić się z miejscowemi warunkami. Sama struktura wsi bośniackiej, położonej na stokach pagórków, z domami odległemi jeden od drugiego o kilkadziesiąt lub kilkaset metrów, brak studzien, klimat, wielka odległość od miast, pozbawienie przez władze serbskie nauki języka polskiego, brak polskich księży — to wszystko razem wzięte powoduje iż koloniści polscy pobyt swój w Bośni uważają za chwilowy. Dotychczas wyjechało z Bośni do Brazylji przeszło 50 rodzin polskich reszta myśli o opuszczeniu Bośni, borykając się z bardzo wielu trudnościami ze strony władz serbskich.

— W Hawanie, na Kubie, znajduje się kilka tysięcy emigrantów polskich, którzy wyprowadzeni z Polski przez różnych agentów, wałęsają się bez pracy po ulicach Hawany, marząc o uzyskaniu wizy na dalszy wyjazd do Ameryki.

To i owo.

Pięć lat w zakładzie obłąkanych.

Niesłychane poruszenie wywołuje w Bukareszcie aresztowanie węgierskiej arystokratki, baronowej Klary Pusca, która na podstawie świadectw lekarskich zamknęła swą młodszą zupełnie zdrową na umyśle siostrę w domu obłąkanych w Szent György w Sledmiogrodzie. Okrutnej baronowej chodziło o zagarnięcie całego olbrzymiego majątku po zmarłym przed 15 laty ojcu. Gdy komisja sądowa zjawiła się w zakładzie obłąkanych, znalazła baronównę Ilmę zamkniętą w celi, której przez 5 lat ani razu nie opuszczała. Wskutek złego odżywiania bar. Ilma schudła tak, że podobna była do szkieletu. W protokule podała, że liczyła lat 10, gdy ojciec umarł, i wtedy siostra zamknęła ją natychmiast na zamku w pokoju, w którym przebyła 10 lat, poczem przeprowadziła ją do domu obłąkanych.

Okrutna siostra i lekarze, którzy dali się przekupić, staną przed sądem.

Człowiek mówiący wszystkiemi językami.

W „Neues Wiener Journal“ znajdujemy interesującą sylwetkę unikatu, nawet w dzisiejszej powojennej Europie. Jest nim Belg, p. Camerlynck, tłumacz języków.

Figura to niezmiernie ciekawa. Nie jest on żadnym politykiem, a przecież bierze udział we wszystkich konferencjach polityczno-światowych. Nie jest mówcą, a jednak jest głośnym, nie odgrywa żadnej wybitnej roli, jest on mimo to niezbędnym. Ten cichy, gustownie, lecz skromnie ubrany człowiek, z obwisłymi wąsami i w okularach stanowi, rzec można, szufladę polityki europejskiej.

Właściwie niewiadomo za co on jest wynagradzany, czy za operowanie wieloma językami, czy też za swoje milczenie w wielu językach. Człowiek ten jest świadkiem wszystkiego, co się dzieje w ostatnich latach na tej arenie wielkiej polityki, jak Wersal i Londyn. On był tłumaczem Wilsona, pośrednikiem między Lloyd Georgem i Barthou w Genui, był jedyną osobą prywatną, która mogła brać udział w posiedzeniach Rady najwyższej. On również pośredniczył w czasie operacyj wojennych w obradach między Pershingem (głównodowodzący wojskami amerykańskimi). Fochem a Frenchem Od tego dziwnego człowieka, który porzucił katedrę uniwersytecką w Belgji dla tej jedynej w swoim rodzaju karjery, wymaga się tylko milczenia. To też p. Camerlynck milczy jak grób, tak, że aż stał się przysłowiowym w Genui. Do takiego milczenia obowiązuje p. Camerlyncka nie tylko złożona przysięga, ale same tajemnice polityki europejskiej. Człowiek ten był świadkiem wszystkiego. Przysłuchiwał się rozmowom wielkich mężów stanu, brał udział w intryżkach, niemal że pośredniczył w wielkich i małych tragedjach powojennych narodów. J dnem słowem, wsłuchiwał się we wszystkie tony, jakie tylko wydobyć może wielki koncert polityki europejskiej. Kto choć tylko zbliska przyjrzał się jednej konferencji, na której decydowano między śniadaniem a lunchem o losie całych wprost części świata, kto widział jak generał Daves opracowując swój głośny plan zażądał całkiem obojętnie od swego sekretarza: „Proszę o akta do problemu Zagłębia Ruhry“, kto wreszcie widział jak awanturniczy o średnich zdolnościach, a jeszcze mniejszej inteligencji, nadawali swym interesikom charakter problemów doniosłej wagi, temu napewno będzie tajemnica i zagadką, co myśli o tem taki Camerlynk, gdy jest np. u siebie. A czy on wogóle myśli nad tem, czy może wogóle jeszcze się oburzać?

Ten Camerlynck, który przedstawił Lidze krzyk rozpaczy dziesięciu miljonów skazanych na śmierć głodową Rosjan, przez usta żebrzącego o pomoc Nansena, w sposób jaknajbardziej poprawny, suchy, ten sam Camerlynck z równym spokojem i poprawnie zakomunikował Nansenowi odmowną odpowiedź Ligi, która równała się wyrokowi śmierci dla owych dziesięciu miljonów Rosjan. Dziś zasiada do jednego stołu z Herriotem i Macdonaldem, idzie z nim na spacer, zabawia się, a jeszcze był zaufanym Poincarego, kto zaś wie, czyim będzie powiernikiem jutro. Mężowie stanu przychodzą do steru, padają dookoła niego, a on zawsze pozostaje.

Nic dziwnego, że taka figura jest śledzona na każdym kroku przez dedektywów, nie może on wziąć do ręki słuchawki do telefonu, aby o tem już nie wiedział ten, komu o to chodzi. W dawnej Turcji dostałby mu się jedwabny sznur, dziś trzyma się go w złotej klatce.

Ten człowiek jest wprost nieprzekupny. Cóż dla niego stanowią sumy dolarów, jakie ofiarowali mu wydawcy amerykańscy za to tylko, by pisał pamiętnik, który będzie drukowany dopiero za lat dwadzieścia, skoro kasy państwowe stoją mu otworem. Na co zresztą potrzeba mu pieniędzy?

Krótko powiedziawszy, jest on dobrze ubranem i bardzo inteligentnem żyjącem archiwum. W szufladach jego mózgu znajdują się uporządkowane całe wprost problemy polityczne. On może być tylko i jedynie takiem archiwum. Gdyby ten człowiek chciał lub mógł myśleć, przestałby być tem czem jest t. j. tłumaczem Camerlynckiem.

m.

Literatura i sztuka.

CZY ODNALEZIENIE LIWIUSZA?

„Messagero“, jeden z najpoważniejszych dzienników włoskich, ogłasza następującą depeszę z Neapolu:

„Wysłannicy rządu złożyli w ministerjum oświaty dokładne sprawozdanie, potwierdzające prawdziwość odkrycia kodeksów, zawierających kompletną historję rzymską Titiusa Liwiusza, co zrewolucjonizuje całą historjografję rzymską“.

A więc ta wieść, tak napozór nieprawdopodobna — ku rozpaczy wszystkich uczniów VII klasy gimn. — zdaje się potwierdzać! Ten bezcenny skarb, poszukiwany od czasów Odrodzenia bez wytchnienia przez najznakomitszych łacinników i paleografów wszystkich krajów, którego zaginięcie Hipolit Taine nazwał „największem nieszczęściem w dziejach świata“ — ma być odnaleziony! Odkrywca — prof. Mario di Martino Fusco, uczony, ciszący się w kołach fachowych podobno wielką powagą, wprawdzie zamknął się hermetycznie w swej willi na Capri i nikogo do oglądania znalezionych manuskryptów nie dopuszcza — nawet interwencja Watykanu i Kwirynału nie pomogła: nie pomogły również olbrzymie sumy, ofiarowane przez amerykańskich wydawców w celu kupienia prawa wyłącznego wydania całkowitego Liwiusza. nie wskórali nic reporterzy z całego świata, nie zdołał żaden odkrytować tajemniczego skryptu a i żaden z wielkich łacinników nie zdołał przełamać oporu prof. Fusco. Fusco di Martino oświadczył, że odcyfruje w ciągu trzech miesięcy całą II-gą dekadę (ks. XI—XX), dotychczas zaginioną i wówczas odczyta ją na uroczystem posiedzeniu neapolitańskiej

Akademji nauk wobec uczonych całego świata. Do tego czasu wszelkich wyjaśnień profesor odmówił i nikogo do oglądania manuskryptu nie dopuścił.

Więc trzeba czekać do nowego roku mniejwięcej. Lecz tymczasem cały świat naukowy namiętnie dyskutuje o prawdopodobieństwie tego odkrycia, którego doniosłość przekraczałaby o wiele wszystkie zdobycze romanistyki od czasów odnalezienia w XI w. „Florentyny", t. zn. autentycznego tekstu Justyniańskich dygestów. Świat naukowy orzekł, ze odkrycie „nie jest nieprawdopodobnem". Składają się na takie orzeczenie następujące okoliczności: 1) Fusco jest człowiekiem bardzo bogatym, więc ewentualność jakiejś spekulacji (odnalezienie Liwiusza będzie niewątpliwie dla odkrywcy powodem do dojścia do olbrzymiej fortuny) zdaje się być wykluczona. Następnie Fusco pracuje na polu paleografji od wielu lat. Do odkrycia doszedł w następujący sposób: Fusco poświęcił się badaniu szkół kopistów z V i VI w. po Chrystusie. Zwrócił specjalnie uwagę na kodeksa, pisane pismem „półuncjałowem i stwierdził, że te właśnie odpisy były wykonane pod kierownictwem mnicha Cassiodora, jednego z ostatnich wielkich znawców literatury klasycznej, specjalnie więc zabrał się do zbierania i studjowania rękopisów, tym właśnie pół-uncjałem pisanych. Szukał wiele lat, zwłaszcza w bibljotekach na Monte-Cassino i klasztoru w Squillace. Dokonał szeregu drobnych odkryć aż wreszcie szczęście mu się uśmiechnęło. Wśród szpargałów jakiegoś rozwalającego się południowo itlaskiego klasztoru dostrzegł zakurzone, zapylone foljały, zapisane nawpół zatartym, drobnym pół-uncjałem 142 zwoje — liczba ksiąg Liwiusza (znano dotychczas zaledwie 35), a na pierwszej stronie zdołał odcyfrować: „Titi Livii Padavini opera omnia!"

Fusco zabrał zwoje pergaminu i teraz mozolnie stara się odczytać zniekształcone, zdeformowane litery. Czy zdoła? Czy odda światu dzieła wielkiego Rzymianina, które niegdyś cezar Caligula, w nienawiści do wszystkiego, co rzymskie, kazał zniszczyć? Świat oczekuje odpowiedzi z niesłychanem zainteresowaniem. Jeżeli tak, to rok 1924 zostanie zapisany w annałach świata jako rok odnalezienia Liwiusza, a nie konferencji genewskiej czy londyńskiej, a Herriot i Mac Donald będą znani tylko nielicznym specjalistom - historykom, gdy tymczasem nauczyciel łaciny we wszystkich gimnazjach będzie rozpoczynał co roku w VII kl. wykład temi słowy:

„Publius Titus Livius, rodem z Pawji, największy dziejopis rzymski, którego całkowite dzieła zostały odnalezione dopiero w roku 1924 przez prof. di Martino Fusco..."

ODKRYCIE BIOGRAFJI CHRYSTUSA

Odkrycie dzieł Tytusa Liwiusza, dokonane przez prof. di Martino Fusco, zostało obecnie potwierdzone urzędowo za pośrednictwem delegatów włoskiego ministerjum oświaty. Istotnie udało mu się odkryć komplet dzieł tego autora zawierających historję rzymską. Odnaleziono także bardzo liczne pergaminy dotychczas nieznane, które jedynie wskutek przypadku uszły uwagi paleografów. Ponieważ prof. di Martino Fusco nie jest w stanie sam dokonać przekładu świeżo odkrytych dzieł, przeto włoskie ministerjum oświaty dodało mu cały szereg sztab współpracowników.

Pokazuje się przytem, że poza dziełami Tytusa Liwiusza profesorowi di Martino udało się odkryć dwa dalsze manuskrypty, nadzwyczaj cenne. Jeden z nich zawiera biografję Chrystusa, która mogła być napisana w 58 lat po śmierci Zbawiciela.

Drugi rękopis przedstawia żywot św Januarego, ułożony przez jednego ze świadków jego męczeńskiej śmierci, Jak wiadomo, św. January, biskup benewentyjski, urodził się w Neapolu za czasów Djoklecjana w połowie II wieku. W roku 305 był torturowany wraz z innymi chrześcijanami, a następnie został ścięty w Puteoli. Zwłoki jego spoczywają w Neapolu w podziemnej kaplicy kościoła, jego imienia Św. January jest patronem Neapolu. W roku 1738 król neapolitański utworzył order imienia tego męczennika.

Rzeczy ciekawe

GENJALNY DETEKTYW NA EMERYTURZE.

Jeden z najzdolniejszych agentów policji angielskiej, inspektor Ferrier, opuszcza Scotland Yard (tak nazwany jest gmach policji w Londynie), po służbie trzydziestoletniej. Ferrier wyjaśnił, podczas długiej swej karjery policyjnej, wiele zagadkowych spraw kryminalnych i aresztował ich sprawców Metoda ściśle naukowa, którą posługiwał się w takich razach, poddała Conanowi Doyle myśl stworzenia typu detektywa amatora, słynnego Sherlocka Holmesa. Ferrierowi powierzono zawsze przewóz rzeczy drogocennych, jak np. podarków jubileuszowych, otrzymanych przez królowę Wiktorję, które wystawione były na wystawach w St. Louis i w Brukseli. Słynął też Ferrier, jako genjalny rzeczoznawca w identyfikacji przestępców i posiada tak fenomenalną pamięć, że pamięta tysiące odcisków palców zbrodniarzy. To też najczęściej, przyjrzawszy się tylko przedstawionemu sobie odciskowi palców, był w stanie zidentyfikować osobę, z której palców odciski te były zdjęte.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **PORZĄDEK OBRAD RADY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ.** Jak się dowiadujemy na dzień 4-go października br. zbiera się walne zabranie Rady przemysłowo - handlowej pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu. W obradach tych wezmą udział poza przedstawicielstwem rządu b. ministrowie przemysłu i handlu, reprezentanci centralnych związków gospodarczych, przemysłowych i handlowych oraz organizacji związków zawodowych robotniczych. Tematem obrad będzie: sprawa zawarcia nowych traktatów handlowych Polski. Chodzi tu głównie o uregulowanie handlu z Czechosłowacją i Niemcami. Pozatem omówione będą tezy, dotyczące ożywienia ruchu budowlanego w Polsce.

— **Z RYNKU NABIAŁOWEGO.** Na wielkim rynku jajczarskim zwiększający się w ostatnich dniach dowóz nieco osłabł, wobec czego utrzymuje się tendencja lekko zwyżkowa. Nie odbiło się to jednak dotychczas na cennikach jajczarskich. Biuletyn Tow. dla zbytu drobiu i jaj „Ferma" wykazuje w w dalszym ciągu: od 105 zł. do 115 złotych.

— **WPŁACANIE ZALICZEŃ KOLEJOWYCH PRZEZ P. K. O.** Z licznych memorjałów, wpływających do Min. Kolei Żel. wynika, że sfery przemysłowo - handlowe, zainteresowane w szybkim obrocie zaliczeń kolejowych nie są należycie poinformowane o możliwości wpłaty przez stacje przeznaczenia pobranego zaliczenia za pośrednictwem P. K. O. W związku z tym Dyrekcja kolei państw. podaje do wiadomości, że stacje odbiorcze wypłacają na żądanie badawcy zaliczenia pobrane za pośrednictwem P. K. O., jednak tylko w tych wypadkach, jeżeli nadawca, jako właściciel konta PKO. dołączy do listu przewozowego odpowiedni blankiet, oraz stacje nadania i przeznaczenia są stacjami PKP wzgl. pozostającymi pod zarządem kolei państw. oraz gdy zaliczenie opiewa na walutę krajową. (Vars.)

— **OPIESZAŁOŚĆ WPŁACANIA DANINY LASOWEJ.** Jak się dowiadujemy, preliminowane wpływy z daniny lasowej wysokości 14 miljonów złotych w znacznym stopniu nie osiągają powyższej kwoty. Dotychczas bowiem wpłynęło 6 300 000 złotych. Wprawdzie termin wpłacania daniny został prolongowany do końca września, w związku z przypadającym prawie równocześnie terminem podatku majątkowego, to jednak nie usprawiedliwia tak wielkiej opieszałości płatników. O ile do końca września danina lasowa nie zostanie uiszczona, podjęte zostaną kroki egzekucyjne, do których czynione są już przygotowania. Należy podnieść z uznaniem, że województwo lubelskie najlepiej wypełniło obowiązek wpłacania daniny, najgorzej natomiast zapisała się w statystykach Małopolska i województwa b. Kongresówki za wyłączeniem lubelszczyzny. W okręgu katowickim wpłaty daniny idą bardzo opornie.

— **OPIEKA RZĄDU NAD POLSKĄ FLOTĄ HANDLOWĄ.** Minister przemysłu i handlu skierował do wszystkich Izb Przemysłowo - Handlowych w Polsce list, nawołujący kupiectwo polskie do silniejszego zainteresowania się polską żeglugą morską. W ręku handlu i przemysłu polskiego, leży możność szybszego rozwoju polskiej floty handlowej. Dotychczas, jak się okazuje, polskie ładunki eksportu i importu powierzone są flotom obcym, pomimo, iż polskie towarzystwa żeglugowe zgłaszają konkurencyjne wprost warunki przewozu. Minister przemysłu i handlu zwrócił w liście tym uwagę Izbom Handlowym, aby odpowiednio wpływały na polskie firmy importowo - eksportowe, wskazując, że bez posiadania własnej floty handlowej nie jest do pomyślenia jakakolwiek ekspansja polskiego przemysłu i handlu do krajów zamorskich. Dla ułatwienia w sprawach transportów morskich Min. Przem. i Handlu w każdym wypadku udziela najwłaściwszych informacji.

Wycieczka po porcie zatoce gdańskiej.

W dniach od 2 do 5 października zarząd Targów projektuje urządzenie całego szeregu wycieczek po porcie i zatoce gdańskiej, urządzanych specjalnie dla gości z Polski. W dniu 3 października po południu odbędzie się wielkie zebranie kupiectwa polskiego i gdańskiego celem omówienia wszystkich bieżących kwestji gospodarczych. W sobotę przed południem w dniu 4 października Gdańska Izba Handlowa urządza wielką wycieczkę po porcie, która przy sprzyjającej pogodzie obejmie też i zatokę gdańską. Zwiedzenie portu powinnoby wywołać zainteresowanie przedewszystkiem u gości polskich, mogących przy tej sposobności poznać urządzenie portu gdańskiego oraz podziwiać przy zwiedzeniu zatoki piękności wybrzeża polskiego oraz gdańskiego.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 16. 9.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16 zł.
Floreny holenderskie	198,25 „
Franki belgijskie	25,83 „
Franki francuskie	27,44 „
Franki szwajcarskie	97,50 „
Funty angielskie	23,01 „
Korony austryjackie	7,28 „
Korony czeskie	15,48 „
Liry włoskie	22,69 „
Korony norweskie	70,15 „
Korony duńskie	87,76 „
Korony szwedzkie	137,41 „
Dolary kanadyjskie	5,00 „

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.





Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa [illegible] ... [illegible] Gromady [illegible] w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Z powodu przebrukowania ulicy Mickiewicza zamyka się takową dla ruchu kołowego od ul. Groblowej do Rynku aż do odwołania.

1633| **Miejski Urząd Policyjny.**

Przetarg

na dostawę 290 ton węgla grubego, kostka I lub II, 130 ton koksu hutniczego z kopalń górnośląskich lub dąbrowieckich. Oferta loko stacja Grudziądz z dokładnem podaniem kopalni, jakości węgla, warunków płatności i terminu dostawy, należy nadesłać do dnia 23 bm. do niżej podpisanego Urzędu. Zastrzegamy sobie wybór pomiędzy ofertami. |1579

Magistrat — Wydz. V Budownictwo w Grudziądzu.

Sprzedaż torfu.

Torfiarnia Miejska poleca — wobec zbliżającej się zimy — suchy i bardzo dobry torf po cenach przystępnych. Sprzedaż odbywa się w Ratuszu II, pokój 8, w godz. od 10—1. |1571

Zarząd Torfiarni miejskiej
(—) Krobski.

Konkurs

W Miejskiem Gimnazjum hum. żeńskiem w Kępnie jest do obsadzenia od zaraz |1609

posada kierownika Zakładu

Wymagane są pełne kwalifikacje naukowe. Pobory VI. grupy pragmatyki państwowej z dodatkiem komunalnym 20%. Mieszkanie zapewnione. Podanie należycie udokumentowane przyjmuje

Magistrat m. Kępna.

Tow. Muz. im. St. Moniuszki
Wpisy do |1351
Instytutu Muzycznego
przyjmuje biuro Towarzystwa codziennie od godziny 9—12 i od 15—18. Biuro: 3 Maja 16 (Hotel pod Lwem) II ptr. drzwi 25

Poszukujemy
kierownika łaźni miejskiej
rutynowanego fachowca-mazarzystę.

Zgłoszenia z podaniem życiorysu, odpisu świadectw i wysokości pensji prosimy nadesłać do 1566| **Magistratu m. Tczewa.**

Willę na przedmieściu

pięciopokojową, bez komfortu, z 8 morgowem gospodarstwem (sad, pole, łąka, stawek) ślicznie położoną, 12 minut pieszo od tramwaju, z całym inwentarzem (krowa, koń, powózka itd.) sprzedam. Cena 20.000 złotych. — **Brandowska, Bydgoszcz,** ulica Koronowska nr. 3.

Starszego dzielnego
pomocnika

do **restauracji** z kaucją poszukuję od zaraz do mojej filji w Łasinie |1619

Bronisław Murawski, Grudziądz.

Poszukuję zaraz lub później
do składu bławatów i konfekcji
dzielnego ekspedjenta-dekoratora
oraz
2 dzielne ekspedjentki

do oddziału towarów krótkich i bielizny. Reflektuje się tylko na rutynowane siły, biegłe w języku polskim i niemieckim, mogące wykazać się pierwszorzędnemi świadectwami i referencjami. Oferty z odpisem świadectw, podaniem referencji i pensji i z dołączeniem fotografji uprasza

Wiktor Szulc, Grudziądz
skład bławatów i konfekcji
ulica Toruńska nr. 7. |1583

Nagniotki
usuwa
RADIKOL

bez boleści i noża, szybko i pewno, a z tego powodu przez lekarzy polecany. W wielu miljonów wypadkach skuteczny. W każdej aptece i drogerji do nabycia.

Kupujemy w każdej ilości
kartofle
wprost z pola i płacimy gotówką.

Sprzedajemy 1560
olej rzepakowy i makuch
rzepakowy po cenach najniższych.

Zakłady Przemysłowe
St. i O. Pietruscy w Kowalewie

Krawaty

w wielkim wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca
1546 hurtowo
»Market« T. Handl. z ogr. por.
Poznań ul. Sew. Mielżyńskiego 25, I.

Potrzebna od 1. X. ewentl. wcześniej
stenotypistka

z znajomością polskiej stenografji i języka niemieckiego. Wyczerpujące oferty z podaniem pretensji upr. się do Głosu Pomorsk. pod nr. 11719

Wyciąć i zachować!
Biuro Obrońcy Prywatnego

pod kierownictwem wykwalifikowanej SIŁY UNIWERSYTECKIEJ **przy ulicy Staro-Rynkowej nr. 8** udziela **porady prawnej,** redaguje podania, wnioski, reklamacje do wszystkich władz, prowadzi korespondencje, **tłumaczy** z obcych języków itp. wszystko na **maszynie** do pisania po przystępnej cenie od 1 zł. |1427



Nitsche i S-ka
Fabryka maszyn w Poznaniu

poleca własnego fabrykatu
prawnie zastrzeżone:

- **„Poznanianka"** znane ze swej dobroci wialnie do zboża
- **„Nowy Ideał"** najlepsze wialnie syst. Roebera
- **„Nowy Triumf"** młynki do sortowania zboża systemu Roebera
- **„Warta"** żmijki do sortowania zboża
- **„Nitscheska"** śrutowniki do zboża
- **„Simplex"** siewniki do zboża systemu Dehnego, najlepsze na majątki
- **„Syst. Dehnego"** opielacze do buraków i zboża
- **„Minerwa"** własnego wynalazku, w kilku krajach opatentow. siewnik do sztucznych nawozów
- **„N. S. K."** patentow. sortownik do ziemniaków

Kieraty własnych nowych modeli.

Wyroby obce:

- **„Ventzkiego"** narzędzia rolnicze
- **„Kriezla"** sieczkarnie parowe i manężowe
- **„Syst Walbet"** młocarnie szerokomłotne

Generalne Przedstawicielstwo
na Polskę i wolne miasto Gdańsk:

- **„Lanza"** olbrzymie parowe garnitury do młócenia K[illegible] Mamut, Herkules i mniejsze norm.
- **„Lanza"** lokomobile przem. do 1000 koni siły
- **„Lanza"** bukowniki do koniczyny
- **„Bulldog"** Lanza ropowe uniwersalne traktory dla rolnictwa i przemysłu
- **„Lanza"** 38 konne ropowe traktory do orki i zapędu maszyn rolniczych.

Olbrzymie składy części zapasowych.

Wielkie warsztaty reperacyjne.
Dzielni monterzy i inżynierowie na żądanie do dyspozycji.
Fabryka i główne biura: ul. Kolejowa 1-3.
Oddział handlowy i biura centralne: ul. św. Marcin 33.
Telefony: 14—78, 60—43, 60—44 i 50—45.
Filja w Warszawie ulica Złota 30.



1432

Kino Apollo Variete

wyświetla na żądanie publiczności dziś 17 września ostatni raz
12 akt. Zakończenie 12 akt.
BUFFALO — BILL
Serję IV. „W Przystani Szczęścia" 1636

Potężny ten film, nie mający sobie równego, rozbudza ogromne zainteresowanie swemi nieprawdopodobnemi atrakcjami: Zdobycie pociągu, Wybuch prochowni, Pies zwycięzca, Pod kołami pociągu, Sąd Lyncza. Kto jeszcze nie widział tego obrazu, niech skorzysta sobaczenia go pora ostatni.

»URSUS«
Obraz atrakcyjny w 6-ciu aktach.

Variete - Nowy program: Występ cudownego dziecka najmniejszego w świecie akrobaty Lit'l Jimmy — Trio Akrobatyczne. Tańce ukraińskie i kozackie

Dziś o 5 g.: Wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.



REPERACJE BRONI
solidnie, szybko i tanio, oraz
wypychanie ptaków i zwierząt
wykonuje
Skład Broni i Amunicji
H. PINOWSKI, Grudziądz, Groblowa 56, róg 3 Maja
Wielki wybór broni i amunicji po cenach niskich
Naboje śrutowe do broni **od 20 groszy.**

CUKIER



w sklepach naszych przy ul. Mickiewicza nr. 9
przy ul. Groblowej nr. 47
Konsum Kolejowy przy ul. Radzyńskiej
Współdzielnia Urzędników przy ul. Koszarowej
oddajemy po 58 groszy za ½ kg. |1632
»ZGODA« Spółdzielnia Spożywców z. z o. o. w Grudziądzu.

Nasze domostwo
w Grudziądzu przy ulicy 3-go Maja nr. 8
sprzedamy lub wydzierżawimy.

W domostwie tem znajdują się obszerne ubikacje, nadające się na fabrykę lub większe przedsiębiorstwo handlowe.
Również znajdują się w domostwie tem obszerne ubikacje handlowe, nadające się na skład detaliczny itp.
Zgłoszenia uprasza się nadsyłać na adres:
St. Kołodziejczak, Ostrów Wlkp., ul. Gimnazjalna nr. 10.

1574

Sprzedaże

2 powozy

w dobrym stanie do sprzedania |1576
Penicki, Święte, stacja i poczta Plesewo.

Z powodu przeprowadzki **rozmaite** |1793
sprzęty domowe na sprzedaż
Tuszewska Grobla 56, I.

Szanowne Związki, Towarzystwa i t. p. uprzyjmie proszę już teraz zamówienia na
Sztandary

uskuteczniać. Prace wykonane w porze jesienno-zimowej jestem w możności z większą starannością i taniej dostarczyć aniżeli w sezonie wiosenno-letnim gdzie jest ogromny nawał pracy. Udzielam ewentualnie długoterminowe kredyty na częściową spłatę.

Fabryka Sztandarów i Chorągwi
Jul. Zimnisz 1563
Poznań, ul. Podgórna 14, II p.

Codziennie świeże mleko la masło ser tylżycki
poleca
Pomorska Mleczarnia Parowa
Grudziądz, Groblowa 22 podwórze |1435

Domek
oraz duży warsztat wolny i mieszkanie w centrum miasta z powodu wyprowadzenia się natychmiast na sprzedaż Zgł. Tuszewska Grobla 1.

Obuwie
wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w firmie
Czesław Szubarga
Toruńska 3. |1108

Sprzedam
Samochód
„Benz", 8/20 koni, 4 osobowy, sportowy, światło elektryczne „Boch" na biegu zarejestrowany, cena **3000 złotych**
Obejrzeć:
Centrala Samochodów Grudziądz, Pl. 23 Stycznia.

Kupno

Poszukujemy **kupna 2 silnych**
koni
roboczych 5—6 letnich.
Fabryka Tektur Dachowych Grudziądz, Ogrodowa 23.

Poszukuję dzierżawy
SKŁADU
branż. kolon. z mieszkaniem. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod **nr. 1611.**

Posady

Poszukuję w jakimkolwiekbądź biurze posady
pisarza.
Ukończyłem jednoroczną szkołę rolniczą. Zgłosz.:
J. Dubielski, Recice p. Lipinki pow. świecki.

Poszukuje się od zaraz lub 1 października br. zdolnego
ekspedjenta.
Oferty z odpisami świadectw upresza się nadesłać do firmy |1608
H. M. Szulc, Chojnice.

Kołodzieja
zdolnego na korpusy powozów **i lakiernika na stałe** zatrudnienie poszukuje |1615
A. KULECKI
fabryka powozów i karoserji Grudziądz, Ogrodowa 4/6

Siostra, z 7 letnią praktyką poszukuje stałej
posady.
Zgł. do Gł. Pom. pod ur. 11796.

Gospodyni
poszukuje posady także u samotnego pana. Zgł. do Gł. Pom. pod nr. 11797.

Intelig. starsza panna
poszukuje zajęcia jako wyręczycielka lub gospodyni u samotnego pana. Umie szyć, gotować i zna wszelką pracę domową. — Spieszne oferty uprasza się nadesłać do Głosu Pom. pod 11791.

Starsza gospodyni
umiejąca szyć, poszukuje posady **Hoffmannowa,** ul. Nadgórna 4., u p. WEJER

Mieszkania

2 umebl. pokoje
wynajmę natychmiast mężczyźnie z wyższych sfer (11790
Pietruszkowa 2, parter.

Umebl. pokój
dla pana do wynajęcia Koszarowa 22, II p. pr.

Zguby

Zgubiłem
w gimn. klas. **portfel z papierami.** Za wynagrodzeniem upraszam oddać. (11800
ul. Strzelecka nr. 8, II

Różne

Lekarz-dentystka
W. Kwiatkowska
powróciła
ul. Sienkiewicza [illegible]

Unieważniam
zaginioną książkę stanu służby oficerskiej, Dr. Otton Karol Pehr. adwokat w Grudziądzu

Sprostowanie.
Oświadczamy niniejszem, że książeczka wojskowa robotnika **Franciszka Żółcińskiego nie została** przez nas zagubiona.
„Żywnopol", Grudziądz.

Ostrzeżenie!
Niniejszem ostrzegam każdego, by od lokatora p. **Mazurka,** zamieszk. przy ul. Lipowej 61, II nie godził wyż. wymienionego mieszk., nie porozumiawszy się przedtem ze mną. (1179
Zawladowca domu ul. Lipowa nr. 61.



Wapno i cement
pierwszej jakości — poleca tanio —
Fabryka Tektur Dachowych
W. Kutowski i S-ka
Grudziądz, Ogrodowa 23